Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 271. — ROK XXXIX.

CZWARTEK

6 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Na szerszem tle.

Wybór Polski na dalsze trzechlecie do rady Ligi Narodów jest wydarzeniem pomyślnem zarówno ze względu na bezpośrednie interesy naszego państwa, jak i ze stanowiska instytucji genewskiej. Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność omawiać tę sprawę i wykazywaliśmy szczegółowo, dlaczego Polska winna być reprezentowana w radzie Ligi Narodów. To też te głosy prasy sanacyjnej, które kwestjonowały konieczność i celowość wyboru Polski, ocenialiśmy bardzo krytycznie. Nie mogliśmy się dopatrzeć w nich żadnej rozsądnej myśli i musieliśmy je traktować jako objaw zdenerwowania, wywołanego w pewnych kołach rządowych wiadomościami o niepomyślnej sytuacji Polski na terenie międzynarodowym. Że sytuacja ta jest naogół niekorzystna, o tem wiadomo powszechnie. Nie mniej jednak w tym konkretnym wypadku, gdy chodziło o wybór Polski do Ligi Narodów, wskutek ostatnich wydarzeń wytworzyła się dla nas konjunktura bardzo przychylna. Z tego widocznie nie zdawano sobie na razie sprawy i zainicjowano kampanję, nie świadczącą wcale dodatnio o umiejętności przewidywania i zdolności orjentacyjnej tych kół politycznych, które były inspiratorami artykułów, wymierzonych przeciwko ponownemu udziałowi Polski w radzie Ligi Narodów.

Przypominamy o tem nie dla rekryminacyj ani celem wszczynania dyskusji na temat, który przestał być już aktualny. Jeżeli na chwilę powracamy jeszcze do niego, to czynimy to z innychr zupełnie względów. Pragnęlibyśmy, aby podobne kompromitujące historje nie powtarzały się już więcej, aby chaos, którego one były objawem, ustąpił miejsca trzeźwej i spokojnej ocenie sytuacji międzynarodowej i większemu zrozumieniu dla tych przemian, jakie dokonały się i dokonywują się jeszcze w zagranicznych stosunkach politycznych.

Mimo wszystko, co wroga nam prasa zagraniczna pisze o Polsce, jest ona wybitnym czynnikiem stabilizacji i równowagi europejskiej. W czasach, gdy z różnych stron czynione są wysiłki, aby zachwiać tę równowagę, na straży której stoi Liga Narodów, byłoby przecież nonsensem pozbawianie się pomocy Polski w usilnych zabiegach o utrzymanie pokoju. Być może, iż zabiegi te nie dadzą pozytywnych wyników, być może, iż, wskutek odśrodkowych egoistycznych tendencyj kilku państw obecny wewnętrzny kryzys Ligi Narodów zakończy się jej katastrofą. Wszystko jest możliwe, bo żyjemy w czasach, kiedy żadna, nawet najbardziej drastyczna niespodzianka, nie jest wykluczona. Ale to nie znaczy, aby należało rezygnować ze starań, mających na celu zapobiegnięcie tej ewentualności, której groźne perspektywy stają się coraz bardziej realne.

Dopiero, gdy na tem szerokiem tle zaczniemy rozważać wybór Polski do rady Ligi Narodów, zrozumiemy należycie jego znaczenie. Ułatwią nam to w dużej mierze głosy prasy francuskiej i... niemieckiej. Nawet odrzuciwszy z nich to, co grzeszy nadmierną przesadą, otrzymamy dosyć dokładny obraz obecnej sytuacji międzynarodowej oraz krzyżujących się w tej dziedzinie różnych wpływów, prądów i kierunków.

Cała niemal prasa francuska podnosi z zadowoleniem wybór Polski do rady Ligi Narodów i widzi w nim bezpośredni skutek militaryzmu niemieckiego. Jest zdania, że reelekcja Polski, dokonana ogromną większością głosów, powinna być uważana za ostrzeżenie pod adresem Niemiec. Gdy będą one nadal uprawiały dotychczasową politykę, wówczas wszystkie państwa odwrócą się od nich. To jest myśl przewodnia wszystkich prawie artykułów w prasie francuskiej, omawiających wybór Polski. Ponadto stwierdzają dzienniki paryskie, że przez wybór Polski, Czechosłowacji i Meksyku wpływy Francji w Lidze Narodów, a więc na terenie międzynarodowym, uległy wielkiemu wzmocnieniu.

Jest to pogląd, który podzielają także pewne pisma niemieckie. Najsilniej daje temu wyraz centrowa „Germanja", która w wyborze Polski i Czechosłowacji widzi utrwalanie się wpływów państw słowiańskich, co leży w interesie polityki francuskiej. Podobną ocenę znajdujemy również w innych dziennikach niemieckich, najjaskrawiej jednak komentuje wybór Polski socjalistyczny „Vorwaerts", załatwiając przy tej sposobności porachunki z rządem von Papena.... Dla pisma socjalistycznego reelekcja Polski jest klęską Niemiec. — W większości, uzyskanej przez Polskę, widzi nowy dowód katastrofalnej izolacji państwa niemieckiego na terenie międzynarodowym. Winę tego sukcesu Polski, który, zdaniem organu socjalistycznego, jest jednoznaczny z klęską dyplomacji niemieckiej, ponosi fałszywa polityka zagraniczna rządu von Papena, opierającego, zdaje się, swą taktykę na zbankrutowanem i niemądrem haśle z r. 1914: „Wiele wrogów, wiele honoru".

Zarówno z głosów prasy francuskiej, jak z cytat, przytoczonych z pism niemieckich, wynika zupełnie jasno, że wybór Polski do rady Ligi jest z jednej strony objawem nastrojów olbrzymiej większości państw, zdecydowanie niechętnie usposobionych do awanturniczej polityki Niemiec, z drugiej zaś stanowi wybitne zwycięstwo wpływów francuskich w Genewie, o których osłabienie już oddawna zabiegają Niemcy, lecz, jak dotąd, zupełnie bezskutecznie. Nie pomniejsza to bynajmniej znaczenia wyboru Polski, przeciwnie, nadaje mu charakter głębszy, bo jeszcze ściślej wiąże Polskę z temi państwami, które w utrzymaniu powojennego status quo uważają za jedno z najważniejszych zadań swej polityki.

Sukces Polski w Genewie jest jednocześnie sukcesem tej polityki. Jest to jeszcze jeden więcej powód, aby zadowolenie nasze z powodu reelekcji było naprawdę szczere i zupełne.

A. D.

Skarga Polaków z Niemiec na forum Ligi

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) W dniu jutrzejszym należy się spodziewać rozpoczęcia narad w 6-tej komisji Zgrom. Ligi Narodów, w której znajdują się **sprawy mniejszościowe. Komisja rozpatrzy m. i. skargi mniejszości polskiej w Niemczech na ucisk religijny i kulturalny, w dziedzinie samorządu, w czasie akcji wyborczej, w dziedzinie szkolnictwa i t. d**

———0———

Sprawozdanie N. I. K. o budżecie za r. 1931/32.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj na audjencji **prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa** dra Jakóba Krzemińskiego w towarzystwie wiceprezesa N. I. K. p. Rógiewicza, którzy złożyli p. Prezydentowi w myśl odnośnych przepisów ustawy o kontroli państwa **sprawozdanie** Najwyższej **Izby Kontroli za okres budżetowy 1931/32.** To samo **sprawozdanie** prezes N. I. K. i wiceprezes **złożyli** następnie **prezesowi rady min. Prystorowi,** marszałkowi Sejmu i Senatu, oraz ministrowi skarbu.

Hoover przeciw skreśleniu długów i obniżeniu ceł.

Nowy **Jork,** 5 października. W Des Moines w stanie Iowa wygłosił prezydent **Hoover** wielką **mowę przedwyborczą,** w której wskazał **na konieczność przywrócenia stabilizacji stosunków międzynarodowych,** oraz podkreślił doniosłość tego zagadnienia dla utrzymania i rozszerzania **rynków zbytu dla produktów agrarnych Ameryki.** Następnie Hoover oświadczył, że **nie godzi się na skreślenie długów wojennych** i jest za tem, aby wpływające z tych długów raty roczne, obracane były na rozszerzanie zagranicznych rynków zbytu dla **produktów rolnych Stanów Zjednoczonych.** Hoover zaznaczył wreszcie, że **nie akceptuje projektu demokratów w sprawie obniżenia taryf celnych, gdyż w ten sposób rynek amerykański zostałby zalany produktami zagranicznymi.** Robotnicy amerykańscy zostaliby bez pracy a farmerzy straciliby możność zbytu swych produktów. Wprost przeciwnie **jest on za rozszerzeniem taryfy celnej, jeśli okaże się potrzeba dalszej ochrony amerykańskiej produkcji rolnej.**

———0———

Motywy wyroku brzeskiego na kilkuset stronicach.

Wydane będą w formie książki.

Warszawa 5. 10. (Telef. wł.). **Motywy wyroku w procesie brzeskim zostały już napisane i podpisane przez wszystkich trzech sędziów. Motywów tych oficjalnie jeszcze nie ogłoszono.** Są one bardzo obszerne **obejmują bowiem kilkaset stron druku maszynowego.** Motywy nie będą, jak zwykle, kopjowane na maszynie, lecz **wyjdą w książce.** Książka ma być wydana **tylko w niezbędnej ilości egzemplarzy.** Dopiero po ukończeniu druku będzie ustalona **data wysłania książki z motywami** stronom. Zgodnie z kodeksem postępowania karnego, **w ciągu 7 dni można złożyć apelację.** Po wpłynięciu skargi apelacyjnej **akta będą przesłane sądowi apelacyjnemu.** Wiceprezes sądu wyznaczy **referenta** sprawy, a następnie **ustali termin rozprawy. Termin ten przypadnie prawdopodobnie w lutym lub marcu przyszłego roku.**

STRAJK W GAZOWNI WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) Minionej nocy wybuchł w stołecznej gazowni strajk z powodu dążenia magistratu do obniżenia płac. Prace w gazowni objęło wojsko.

———0———

O czem piszą inni?..

Dlaczego Polskę wybrano do L. N.?

„Kurjer Warszawski“ pisze:

„W roku 1926 przy wyborach do Rady Ligi Narodów głosowały 44 państwa. Polska otrzymała 36 głosów. Trzy lata później gdy głosowały 52 państwa, na Polskę padło 50 głosów. Wczoraj udział w Radzie Ligi Narodów do roku 1935 przyznano nam 48 głosami na 52 głosujących.

Liczby powyższe świadczą o trwałości poglądów w Genewie, iż z różnych względów trzeba, aby Polska była ściśle związana z pracami bieżącemi Ligi.

Pozycję naszą w Genewie umacnia w tym sensie fakt, że prowadzimy politykę szczerze i bezwarunkowo pokojową oraz, że ta polityka oparta jest na poszanowaniu traktatów. W ramach Ligi Narodów taki partner musi się wydawać idealnym. Ostatecznie Liga jest przecież stróżem pewnego międzynarodowego porządku opierającego się na traktatach pokojowych. Każdy tedy pojmuje, że Polska z samej natury rzeczy ma wszelki interes w tem, aby Liga działała prawidłowo i nabierała sił.

Rozumie się że wyborowi Polski sprzyjała ta niewesoła okoliczność, iż współzawodnictwo międzynarodowe w Genewie jest coraz słabsze. Dziś nikt się tam tak bardzo nie kwapi do stanowisk i dostojeństw. W tej chwili zwłaszcza, gdy o „kryzysie L. N.“ prawią jej nieprzyjaciele z Schadenfreude, a jej zwolennicy z melancholją!“

Nie mniej jednak wybór Polski do Rady L. N. jest wypadkiem ważnym i pomyślnym z państwowego punktu widzenia. A, jeśli chodzi o przyczyny, to — **bodaj, czy nie Niemcom zawdzięczamy wybór!** Ich walce z traktatami pokojowemi!

Donosicielstwo w Związku Nauczyc. Polskiego.

„Gazeta Warszawska“ przynosi interesujące dane z życia „Związku Nauczycielstwa Polskiego“. Sanacyjny ten związek opanowany jest przez rodzinę p. Smulikowskiego, b. członka P. P. S. Rodzina ta zresztą dobrze wyszła na swej „współpracy“ z rządem.

„P. Smulikowski — pisze „Gazeta Warszawska“ — razem z całą rodziną (żona, córka, zięć i syn) zostali przeniesieni na posady ze Lwowa do Warszawy, gdzie żona dostała kierownictwo dużej szkoły z mieszkaniem służbowem, a córka, zięć i syn posady nauczycieli“.

Na tle tych i podobnych wypadków powstały w Związku fermenty; narzekano na „nepotyzm“, a nawet na szpiclostwo w Związku. Przykładem mowa wiceprezesa Związku p. Nowickiego, który niedawno na zjeździe Związku mówił:

„Albo są tacy, którzy we własnem mniemaniu stali się nadpatrjotami i nadpaństwowcami i sobie sami lub z podjudzenia osób postronnych dali dyspensę na kwalifikowanie innych kolegów, którzy w ich mniemaniu do nich niedorośli, a zatem godni nie tyle potępienia, co wytępienia — i piszą do wszelkich władz na nich „donosy“; albo znów tacy, (tych mamy, niestety więcej), którzy dla osobistych widoków — **celem utrącenia kolegów, stojących im na zawadzie, również bawią się w donosicielstwo**“.

Socjalizm i komunizm.

„Robotnik“ w artykule p. Niedziałkowskiego zwraca uwagę na dwa fakty: — powszechne załamanie się gospodarcze świata i utratę autorytetu międzynarodowego przez Ligę Narodów.

„W wyniku ogólnym — pisze p. Niedziałkowski — dwie, ciężarne nieobliczalnemi skutkami, chmury zawisają nad światem:

a) **zupełna katastrofa gospodarcza, połączona z prawdopodobnym wybuchem nienawiści klasowej** i — że tak powiem — uczuciowej, nienawiści, hodowanej troskliwie w masach przez kartele, przez kliki kapitalistyczne, przez różnorakie dyktatury i pół dyktatury jawne albo ukryte;

b) **nowa wojna światowa**, której ewentualnych konsekwencyj przewidzieć dzisiaj niesposób; byłyby to w każdymbądź razie konsekwencje, przekraczające o wiele najbardziej „czarne“ oceny notorycznych pesymistów“.

Jedyny ratunek — oświadcza p. Niedziałkowski — wskaże światu „rozszerzone“ Biuro Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej, które się zbiera w tych dniach. Poczem kończy:

„Świat stacza się po równi pochyłej. Socjalizm chce wskazać światu szlak ocalenia. I chce rozbić zarazem złośliwą, szerzoną rozmyślnie, legendę, jakoby istniały dwie tylko drogi rozwoju: faszyzm albo komunizm“.

Te zaokrąglone frazesy, w których p. Niedziałkowski celuje, nie wnoszą nic nowego, ani ciekawego do dyskusji. W szczególności nie zdołał nas p. Niedziałkowski dotąd przekonać, czem w ostatecznych swych celach różnią się socjalizm i komunizm. Zdaniem bowiem nauki dwa te prądy polityczno-społeczne **różnią się w swych poglądach na „drogę“, ale nie różnią się w poglądzie na „cel“...** I tu i tam kollektywizm! I tu i tam „religja“ materjalizmu! Wobec tego lękamy się, że „rozszerzone“ Biuro Egzekutywy nie wskaże „niezawodnego“ lekarstwa na choroby naszego wieku; musiałoby bowiem zalecić rosyjskie eksperymenty. A na to się nie odważy.

Sojusz Polski i Czechosłowacji.

Tragedja Żwirki i Wigury na polach Cierliska spowodowała pewne konsekwencje polityczne. Niewątpliwie aktem politycznym było przejście grupy oficerów czeskosłowackiej armji do polskiego Cieszyna za zwłokami bohaterów. Niewątpliwie kondolencje i pod[illegible]nia nastrojone były na nutę wysoce serdeczną. Z łamów jednego pisma, które do niedawna zajmowało wobec Czechosłowacji stanow[illegible] jednostronne, rozległy się słowa: „Padły słupy graniczne“. W tym porywie nastrojów, zrozumiałych „Wieczór Warszawski“ postawił kwestję otwarcie i wysunął postulat: soju[illegible] wojskowego polsko-czeskosłowackiego.

Idea ta nigdy nie była obca zwolennikom zbliżenia obu państw i narodów. Nieraz w rozmowach prywatnych była poruszana, ale nigdy nie była wysunięta publicznie i z taką szczerością. Jest ona dyktowana nietylko sentymentami, ale realną koniecznością życiową.

Nie mogła nie znaleźć echa w prasie narodu pobratymczego. Odpowiedziały najpoważniejsze dzienniki, a ich oświadczenia są wysoce znamienne.

Najbardziej rozpowszechnione pomiędzy inteligencją czeską „Lidove Noviny“, które politycznie są zbliżone do obecnych kierowników państwa czeskosłowackiego, rejestrowały [illegible]e koncepcje na tle ostatnich posunięć militarnych niemieckich. Biorąc asumpt z ostatnich manewrów niemieckich nad Odrą, „L. N.“ dowodziły, że Polska szuka sprzymierzeńców w walce z Niemcami i dlatego odzywa się głos o sojuszu polsko-czeskosłowackim:

Myśl nie mowa. Posiada w polskiej publicystyce kilkuletnią tradycję, ale z taką otwartością i bezpośredniością nigdy nie była postawiona.

— Znany ze swej przyjaźni do Polski publicysta „Narodnich Listów“ V. Czervinka, podkreśla, że wystąpienie ostatnie wyraźnie mówi nie

o zbliżeniu, lecz już bezpośrednio o sojuszu polsko-czeskosłowackim, z powołaniem się na motywy polityczne, gospodarcze i militarne.

Agresywność niemiecka, która tak gwałtownie atakuje dzisiaj t. zw. polski korytarz nad Bałtykiem, zdawna słowiański, jutro obróci swój napór na czeską północ i północny zachód, tak umiejętnie ongiś germanizowany. Niemieckie niebezpieczeństwo grozi zarówno polskiemu jak i czeskiemu państwu. Gdynia polski wielki port nowoczesny nad Bałtykiem, dzisiaj już nie jest tylko polskim portem, lecz i czeskosłowackim; republika czeskosłowacka będzie tam posiadała bardzo rychło swą własną strefę dla swego eksportu morskiego, którego czeski handel i przemysł przeznaczone na wywóz, tak bardzo potrzebują. Jeśli zaś kto wspomni, że to są „nieziszczone“ marzenia, niech tylko wspomni, że żyjemy w 20-tym wieku, i że dzisiaj dorastająca i wchodząca w życie generacja własnemi oczyma oglądała urzeczywistnienie tylu „nieziszczalnych“ snów.

„Wieczór Warszawski“ wskazuje na niebezpieczeństwo niemieckie zwrócone na słowiański wschód. Jest to dzisiaj zagadnienie najaktualniejsze w Polsce, a z wielką radością stwierdzamy, że argumenty polskie są sympatyczne i w wielkiej części realne. Wolno tylko wyrazić życzenie, żeby takie i im podobne głosy znalazły oddźwięk w opinji politycznej i w szerokich kołach inteligencji, która dotąd była nastrojona, jeśli nie nieprzychylnie, to obojętnie dla idei słowiańskiej współpracy. Z objawów sympatji mogą wyróść dalsze podniety dla powołanych kół gospodarczych i politycznych.

Najbardziej jednak znamienne jest wystąpienie „Czeskiego Slova“, organu narodowych socjalistów, a więc stronnictwa, do którego należy minister Benesz. Głos tedy tego pisma może poniekąd być uważany za wyraz nastrojów czynników kierujących dzisiaj polityką zagraniczną republiki czeskosłowackiej. Uwagi „Cz. Slova“ brzmią następująco:

Podobne idee, jakkolwiek były nieraz dyskutowane w prasie polskiej, nigdy jednak nie były wysunięte w tak zdecydowanej formie. Niema wątpliwości, że idea sojuszu wywoła liczne komentarze, wyzyskane w różnych kołach rozmaicie. W danej chwili nie chodzi o tę czy inną konkretną możliwość, ile przedewszystkiem o to, żeby została znaleziona wkońcu podstawa współpracy, dla której Czechosłowacja jest życzliwie usposobiona. Nowe wystąpienie miałoby największe znaczenie, gdyby się okazało, że nie był to wyraz przejściowego nastroju, po którym wszystko wróciłoby do dawnej kolei wydarzeń. O to przedewszystkiem chodzi, gdyż z wystąpienia samego nic się nie stworzy. To trzeba powiedzieć dzisiaj, ale równocześnie możemy zadeklarować szczerą wolę istotnego porozumienia z Polską i przystąpić do meritum rzeczy. Nie znaczy to, żebyśmy nie doceniali znaczenia polskiego wystąpienia, lecz nie chcemy go przeceniać, żeby po kilku tygodniach czy miesiącach nie być znowu tam, gdzieśmy byli dotąd.

Zarejestrowaliśmy tutaj opinje wpływowych organów opinji czeskiej. Nie popadają one w entuzjazm, ale zagadnienie sojuszu polsko-czeskosłowackiego traktują realnie. Naj trafniej rzecz ujmuje V. Czervinka, który rozumie obustronne znaczenie niebezpieczeństwa niemieckiego.

Organ narodowych socjalistów stawia sprawę politycznie. Jego opinja winna być uważana za najbardziej miarodajną. Chodzi przedewszystkiem o wynalezienie wspólnego języka politycznego, którymby się mogły odpowiedzialne czynniki porozumieć; Czechosłowacja jest gotowa do współpracy z Polską, może podjąć rozmowy „o meritum rzeczy“. Jest to deklaracja stawiająca sprawę szczerze i otwarcie.

Idea sojuszu polsko-czeskosłowackiego jest jedną z konieczności życiowych, które muszą się zrealizować. Nawet wbrew woli niechętnych, bo jest podyktowana nietylko nastrojami i uczuciami, lecz przedewszystkiem warunkami położenia i sytuacji obu państw.

Sojusz Polski i Czechosłowacji, oparty ponadto o Francję, jest najsilniejszą gwarancją pokoju w środkowej Europie. Jest to jeden z tych aksjomatów, których trafność i słuszność potwierdza w całej rozciągłości historja Europy.

H. W.

Artykuł gen. Sikorskiego w „Journal des Debats“.

Pod tytułem „Polityka wschodnia Niemiec a problem jedności europejskiej“ ukazał się w „Journal des Debats“ artykuł gen. Władysława Sikorskiego. Autor dzieła „Polska a Francja“ wykazuje z właściwą sobie znajomością psychologji francuskiej konieczność współdziałania obu sprzymierzonych państw i przekonywująco ostrzega przed niebezpieczeństwami, grożącemi ze strony Niemiec.

Na wstępie gen. Sikorski zwraca uwagę na uderzające podobieństwo dzisiejszych celów polityki niemieckiej do polityki Prus z połowy XVIII wieku. Przypomina, że w roku 1751 król pruski Fryderyk pisał: „Jak to już powiedziałem ziemie pruskie są rozcięte na dwa kawały. Uważam więc za nasze najpilniejsze zadanie złączyć to, co jest rozdzielone przez przyłączenie do królestwa pruskiego Prus Wschodnich, które powinny być nasze“.

Dzisiaj znowu, pisze gen. Sikorski, kierownicze czynniki Rzeszy dążą przedewszystkiem do złączenia starej kolonji kontynentalnej, jaką są Prusy Wschodnie, z macierzą. Niemcy szantażują Europę, że jeśli im się nie da wolnej ręki — tak mniejwięcej wyraził się gen. Schleicher — celem odebrania Polsce Pomorza, to nie może być mowy o trwałej stabilizacji stosunków europejskich.

Niemieckie dążenia do potęgi powtarza się wciąż z niezmniejszoną siłą. To też dziwnem jest, że pewna grupa ludzi w imię porozumienia międzynarodowego chce dokonać zmian terytorjalnych. Niezależnie od tego, czy ci ludzie oświadczają się za takiem rozwiązaniem z dobrą czy złą wolą, jest rzeczą jasną, że każde rozwiązanie sporu terytorjalnego, gdzie wyraźnie wchodzi w grę dążenie do potęgi, jest bezwzględnie sprzeczne z rozwiązaniem, wypływającem z ducha solidarności europejskiej.

Wskazawszy na niektóre cechy polityki międzynarodowej w powojennej Europie, stwierdza gen. Sikorski, że należy się liczyć z faktami. Jednym jest sojusz sowiecko-niemiecki. Drugim — niemiecka wola ustabilizowania Europy według owego planu. Oświadczenia polityków niemieckich nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości.

Przechodząc do zagadnienia sojuszów, stwierdza gen. Sikorski, że zwalcza się sojusz polsko-francuski, bo w zjednoczonej Europie nie powinno być rzekomo żadnych sojuszów, ale równocześnie trwa sojusz Niemiec z Rosją. A gdyby Niemcy i ich sojusznik miały siłę, niewątpliwie narzuciłyby swoją wolę Europie.

Jakiekolwiekby były drogi do osiągnięcia jedności europejskiej, obecnie potrzebna jest siła do zagwarantowania ładu i porządku.

Co do Europy środkowej, to sojusz francusko-polski jest jedną z najlepszych gwarancyj pokoju w tej części Europy. Nie zawiera on w sobie żadnej możliwości prowadzenia polityki zaborczej. Francja rozporządza najlepszą armją na kontynencie. Stawia się jej absurdalny zarzut planowania napadów. To samo jest z Polską. Rozporządzając najbitniejszą i najlepiej zorganizowaną armją w Europie środkowej, Polska nie żywi żadnego imperjalizmu, ani politycznego ani ekonomicznego. Szczera współpraca Polski z Francją w Lidze Narodów świadczy o chęci pokoju obu tych państw.

Sojusz francusko-polski i armje francuska oraz polska — to siły, które nietylko gwarantują bezpieczeństwo, lecz także gwarantują nowy ustrój Europy. Tej Europy nowej, Europy przyszłości nie możnaby widzieć w pokoju, gdyby się nie widziało teraz niebezpieczeństwa wojny i zbrodniczych intryg.

O gimnazjum polskie w Bytomiu

Na podstawie Konwencji genewskiej, regulującej wzajemne stosunki między Polską a Niemcami na podzielonym Górnym Śląsku i obowiązującej do roku 1937, mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim i mniejszości niemieckiej na Śląsku polskim przysługuje prawo zakładania szkół średnich z polskim, względnie niemieckim językiem wykładowym. W myśl tej konwencji, mniejszość niemiecka na polskim Górnym Śląsku szeroko rozbudowała swe szkolnictwo, a ostatnio wzniesione jej staraniem i otwarte z początkiem roku szkolnego gimnazjum w Królewskiej Hucie jest dowodem, jak rząd polski ściśle przestrzega postanowień konwencji.

W daleko gorszej sytuacji znalazła się mniejszość polska na Śląsku Opolskim. Niezasobna pod względem materjalnym i pozbawiona pomocy od zewnątrz, przez szereg lat nie mogła się zdobyć na otwarcie średniego zakładu naukowego. Dopiero w roku zeszłym, dzięki wydatnej pomocy Komitetu obchodu 25-lecia szkoły polskiej w Warszawie, który wziął na siebie wszelkie, preliminowane na 300.000 zł., wydatki na urządzenie wnętrza gimnazjum polskiego w Bytomiu i na pomoce szkolne, sprawa ta posunęła się znacznie naprzód. Znalazł się jednocześnie gmach dla gimnazjum, na który przeznaczono dawny dom wydawnictw „Katolika“. Jest on dziś gruntownie przebudowany i dostosowany do potrzeb nowoczesnego zakładu szkolnego.

Po usunięciu trudności materjalnych i technicznych nic, zdawało się, nie stoi już na przeszkodzie, aby gimnazjum polskie w Bytomiu mogło być uruchomione. Tymczasem, wbrew oczekiwaniom, przeszkoda ta wyłoniła się, bo dotąd rząd niemiecki nie dał pozwolenia na otwarcie gimnazjum.

Sytuacja zatem przedstawia się obecnie w ten sposób, że władze polskie wywiązały się z wszelkich zobowiązań, nałożonych na nie przez Konwencję genewską, natomiast władze niemieckie nie uczyniły tego, jeżeli chodzi o polskie szkolnictwo mniejszościowe na Śląsku Opolskim. Dziwnie więc w tych warunkach wygląda zasada wzajemności, która miała być w tej sprawie ściśle przestrzegana.

Rokowania z rządem niemieckim, względnie z pruskim, w kwestji otwarcia gimnazjum polskiego w Bytomiu prowadzi nasze poselstwo w Berlinie. Należałoby życzyć, ażeby tym rokowaniom nadano nieco szybsze tempo, bo rok szkolny już się rozpoczął, a pilna ta sprawa jakgdyby utknęła na martwym punkcie. Tak przynajmniej wyglądało to jeszcze przed kilku dniami i nie widzimy, żeby od tego czasu zmieniło się co na lepsze.

A.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczpllitej

Sekundycje kapłańskie.

W miejscowości Małej pod Ropczycami odbyła się w dn. 29 września podniosła uroczystość jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich miejscowego proboszcza, Ks. kan. Walentego Grocholi. Po życzeniach złożonych na cmentarzu kościelnym przez miejscowego kierownika szkoły, naczelnika gminy i straży ogniowej, dalej jednego z księży uroczystość przeniosła się do kościoła, gdzie Ksiądz Dziekan wśród przepisanych obrzędów kościelnych wręczył Jubilatowi „baculum senectutis“ i złożył życzenia. Na zakończenie Ks. Jubilat odprawił sumę przy ołtarzu polowym i zgromadzonym udzielił błogosławieństwa. Sędziwemu duszpasterzowi, który od lat 11 pracuje w wymienionej parafji. Ks. Biskup Wałęga nadesłał gratulacje i odznaczenie kościelne.

6 osób i 76 domów padło pastwą ognia

Onegdaj w nocy spaliła się wieś rosyjska Stryjenowo, położona w rejonie Olkowcze na Wileńszczyźnie. Pastwą płomieni padło 76 domów mieszkalnych, dużo żywego i martwego inwentarza. **W ogniu zginęło 6 osób, w tej liczbie 3 dzieci i 95-letni starzec.**

Rzadka uczciwość.

Prasa poznańska notuje wypadek niezwykłej uczciwości, której dowód dał bezrobotny Józef Tomański, który idąc w południe Aleją Marcinkowskiego **znalazł na chodniku 4.000 zł. gotówką.** Pieniądze te Tomański, mimo, że **znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji, gdyż od 2 lat pozostaje bez pracy,** złożył niezwłocznie w komendzie policji. Okazało się, że pieniądze te zgubił goniec jednej z firm zbożowych.

40 tys. zł. złożono na fundusz im. ś. p. Zwirki.

Do godz. 12-tej w poniedziałek do kas wydawnictw „ABC“, „Nowin Codziennych i „Wieczoru Warszawskiego“ wpłynęło **40 tysięcy 455 złotych i 16 groszy** na fundusz ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. Ofiary płyną dalej. Składać je należy w kasach tych wydawnictw (Warszawa, Zgoda 1) lub na konto P. K. O. 13.350.

Na miejsce katastrofy lotników por. Żwirki i inż. Wigury w Cierlicku przybywają w coraz większej liczbie wycieczki z Polski, głównie z Śląska cieszyńskiego, Górnego i Krakowa.

Zagraniczni kapitaliści zabiegają o kupno Truskawca.

„Lwowski „Nowy Wiek“ donosi: W ub. tygodniu bawili w Truskawcu **finansiści zagraniczni z Holandji i Szwajcarji** którzy pertraktowali z właścicielami Truskawca, celem zakupna tego zdrojowiska. Podobno transakcja ta ma być wkrótce zrealizowana, a **cena kupna ma wynosić 20 milj. złotych.** Równocześnie rozeszły się pogłoski, że w Truskawcu bawili również grecko-katoliccy duchowni z Rzymu, osoby blisko metr. Szeptyckiego stojące, oraz że za plecyma kapitalistów zagranicznych kryją się sfery ukraińskie.

Egzekutorzy dokonywują rewizji osobistych.

Do kawiarni George'a we Lwowie przybył egzekutor podatkowy z nakazem egzekucyjnym przeciw płatniczemu nazwiskiem Marszałek i wobec wszystkich gości przeprowadził u niego rewizję osobistą, poczem **zabrał mu pieniądze pochodzące z inkasa rachunków gości w kwocie 331 złotych.** Nie pomogły czynione egzekutorowi przedstawienia i perswazje, że pieniądze te nie są własnością płatniczego lecz właściciela zakładu. Przedstawiciel władzy twierdził niewzruszenie, że jest on uprawniony do takiego postępowania przez nową ustawę egzekucyjną, pozwalającą na **konfiskatę nawet cudzych pieniędzy, jeśli są one chwilowo w posiadaniu dłużnika.**

———o———

TYDZIEŃ ZAGADNIEŃ POLSKO-NIEMIECKICH. Pod hasłem „frontem na zachód“ urządza Związek Obrony Kresów Zachodnich na terenie całej Polski w czasie **od 12—18 października br.** tydzień zagadnień polsko-niemieckich. W ramach tygodnia organizacja ta drogą odczytów i publikacyj zaznajomi społeczeństwo z istotą stosunków polsko-niemieckich. Pozatem przewidziana jest zbiórka publiczna na fundusz propagandy polskich praw i interesów na zachodzie. W akcji tej, należy się tego spodziewać, weźmie udział solidarnie całe społeczeństwo.

WSKUTEK STWIERDZONYCH NADUŻYĆ W BANKU RZEMIEŚLNIKÓW I KUPCÓW W KIELCACH na sumę około 17.000 zł. został aresztowany były dyrektor tej instytucji, Jan Poniewierski.

W KOPALNI MAX W MICHAŁOWICACH WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA GÓRNICZA. Skutkiem zawalenia się stropu zasypanych zostało 5 górników. Jeden z nich, Dumański Jan, lat 23 z Siemianowic **poniósł śmierć na miejscu.** Dwu górników zostało ciężko a dwu lekko rannych.

Prasa przed 160 laty.

Londyńskie pismo „Morning Post“, założony przed bezmała 160 laty, wydał w tych dniach swój 50.000-ny numer. Kiedy wydano pierwszy numer tego starego pisma — było to 2-go listopada 1772 roku — na tronie angielskim zasiadał król Jerzy III., W Rosji panowała caryca Katarzyna II, we Francji Ludwik VI. **Londyn miał wówczas tylko 500 tysięcy mieszkańców** a w całej Anglji łącznie z Walją żyło 7 i pół miljona ludzi, t. j. tyle ile obecnie ma Wielki Londyn. Jak zmienił się od tego czasu wygląd Londynu sądzić można z tego, że obok Muzeum Brytyjskiego rozciągało się gospodarstwo rolne, a tam gdzie stoi obecnie Galerja Narodowa znajdowała się stajnia. W ciągu półtora wieku zmienił się również zewnętrzny wygląd pisma, chociaż zachowana została stara nazwa. W numerze jubileuszowym zamieszczono fotograficzne zdjęcie strony tytułowej 5 numeru „Morning Postu“. Pismo wychodziło wtedy w nakładzie 6.000 egzemplarzy... Cyfra ta, która dziś wzbudza uśmiech na twarzy czytelnika, była w 18 wieku cyfrą rekordową. Przeciętny nakład pisma w owym czasie wynosił 1.500 do 2.000 egzemplarzy. Pisma zamieszczały repertuary teatralne, niczem nie różniące się od współczesnych. W wspomnianym numerze oznajmia się, że w Teatrze królewskim na Convent Garden daje się dramat „Henryk VIII“. Wyszczególniono nazwiska wszystkich aktorów. I dotychczas w ten sam sposób „Morning Post“ zamieszcza repertuary teatralne.

Rubryka wiadomości zagranicznych (wówczas używano jeszcze słowa „Intelligence“) napewno nie zadowoliłaby czytelnika wieku radja. Wiadomość z Petersburga w numerze z 5 listopada nosi datę 11 października. W notatce tej donosi się: „Wielki wezyr proponuje Romancowowi (Rumjancewowi) wybór miejsca nowego kongresu — lub inne miasto. Na kongresie ma się rozstrzygnąć kwestję, czy rokowania pokojowe mają prowadzić specjalni pełnomocnicy, czy komisarze. Drugi „telegram“ jest z Warszawy, a mowa w nim o wojnie rosyjsko-tureckiej. Według listu jaki otrzymał rosyjski minister, jest nadzieja na pokój. Porta oświadczyła, że kongres nie byłby naruszony, gdyby Rosja wysunęła bardziej umiarkowane żądania“. Mniej ważne doniesienia drukowane są jedno po drugiem.

W historycznym numerze „Morning Postu“ zawarta jest również tradycyjna rubryka „Listów do redakcji“. Autor jednego z listów, ukrywający się pod pseudonimem „Diogen“ **żali się na kryzys gospodarczy, panujący w Anglji.** Jeżeli natychmiast nie przedsięweźmie się należytych kroków — zauważa autor listu — życie gospodarcze państwa będzie zupełnie sparaliżowane. Czy nie jest to „aktualny“ list? Współczesny autor jednak nie napisałby, że trudności Anglji wywołują łzy w jego oczach, to objaśnić można tem, że Anglik przed pół wiekiem był sentymentalniejszy.

W jednym z pierwszych numerów pisma, malowniczo opisany jest **strajk robotników, jaki wybuchł po pojawieniu się pierwszych maszyn w przemyśle tkackim w Manchesterze.** Zamieszczona jest tam rezolucja rady miasta Prestonu, w której powiada się, że jakkolwiek rozruchy są zasmucające, byłoby niedorzecznością zrzec się używania maszyn, bowiem gdyby Anglja pozostała przy starych metodach, maszyny znalazłyby zastosowanie w innych państwach.

Myliłby się ten ktoby sądził, że **rubryki sportowe i giełdowe** zaprowadzone były dopiero w nowszych czasach. W pierwszych numerach „Morning Postu“ szczegółowo notuje się wiadomości giełdowe i sprawozdania z zapasów sportowych. W numerze z dnia 9 sierpnia 1776 roku, zamieszczono sprawozdanie z wielkiego matchu krokietowego przy udziale znanych krokiecistów (z cenną nagrodą 1000 guinei). 7 maja 1780 roku pismo zamieściło obszerne sprawozdanie z pierwszego „Derby“.

Również **reklama dziennikarska** była wówczas znacznie rozwinięta. Z 24 szpalt 5 nu „Morning Postu“ 15 szpalt poświęcono oficjalnym i prywatnym ogłoszeniom. Trzeba zaznaczyć, że wówczas w Anglji istniały **podatki od ogłoszeń,** które zniesione zostały dopiero w roku 1853. Dużo wiadomości zamieszczano również o loterjach prywatnych i licytacjach. Obok inseratów księgarskich zamieszczano również **anonse różnych czarnoksiężników i szarlatanów.**

W numerze jubileuszowym zamieszczono wyjątki ze starych numerów, aby wykazać, jak rozwijała się technika dziennikarska. W pierwszym z tych numerów umieszczono proklamację niepodległości amerykańskich stanów, a więc artykuł polityczny — na ostatniej stronicy po prologu do jakiejś sztuki odgrywanej w Richmond. Było to w roku 1776. Natomiast w numerze z dnia 22 czerwca 1815 roku już na pierwszej stronie zamieszczono wiadomość o bitwie pod Waterloo, poprzedzając ją krzyczącemi tytułami: „Zanik armji Bonapartego“. „Ujęcie sztabu zdrajcy“ itd. A więc tak jak dziś podaje się podobne wiadomości.

W starym spisie współpracowników „Morning Postu“ figuruje cały szereg nazwisk, których pozazdrościć by mogły pisma 20-go wieku. Do grona współpracowników należeli m. in. Colridge, Disraeli (lord Beaconfield) i inni.

P. LORET POZOSTAJE. Naczelny dyrektor administracji lasów państwowych p. Loret pozostaje jeszcze nadal na swym stanowisku. Nie ustępuje również p. Ludkiewicz.

REWIZJE W KANCELARJACH ADWOKATÓW LWOWSKICH. We wtorek przeprowadzono we Lwowie rewizję w kancelarjach trzech tamtejszych adwokatów. Rewizje trwały kilka godzin, **a nazwiska adwokatów trzymane są w tajemnicy.** W związku z tem krążą pogłoski, że rewizje te odnoszą się do nadużyć przy parcelacji gruntów pod Lwowem. Inni zaś twierdzą, że pozostają one w łączności z wielkiemi nadużyciami przemytników.

TRAGICZNY WYPADEK Z BRONIĄ WŁASNEGO WYROBU. Donoszą z Wielunia, że we wsi Kasinowice wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padli dwaj chłopcy: 14-letni Stanisław i 16-letni Józef Gawronowie. Chłopcy sporządzili sobie, według własnego projektu, **strzelbę-jednorurkę.** Gdy Józef Gawron dał próbny strzał, **lufa skutkiem wadliwej konstrukcji pękła** a odłamki żelaza rozbiły chłopcu czaszkę. Brat jego odniósł również ciężkie obrażenia. Przewieziono ich do szpitala, gdzie **Józef Gawron zmarł.**

WYROK NA DYREKTORA WIĘZIENIA. We lwowskim sądzie okr. ogłoszony został wyrok w sprawie dyrektora więzienia we Lwowie **Juljana Majewskiego**, oskarżonego o nadużycie **władzy urzędowej.** Po przeprowadzeniu rozprawy Trybunał uwolnił oskarżonego od pięciu punktów aktu oskarżenia, natomiast **skazał go za pobieranie podarunków od więźniów,** których używał za ordynansów — na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Z całego świata.

Rozwój Kościoła katolickiego w Szkocji

Ogłoszona przez organ protestanckiego Kościoła szkockiego „Life and Werk“ statystyka wyznaniowa Szkocji sprawiła, że „Cristian Wold“ dała wyraz trosce z powodu wzrostu Kościoła rzymsko-katolickiego w porównaniu z kościołami protestanckiemi. Pismo to zaznaczyło, że „katolicy, dzięki swym wczesnym małżeństwom i rodzinom, posiadającym liczne potomstwo, stale oskrzydlają protestantów na Zachodzie“. Należy zaznaczyć, że ludzkość katolicka w Szkocji jest skoncentrowana w niewielu miastach. W Glasgowie, Dundee, Edynburgu i Aberdeen obejmuje ona, według przeprowadzonej ostatnio statystyki, mniej niż 10% ogółu mieszkańców. (KAP.).

Zjazd nuncjuszów w Rzymie.

W Rzymie przebywają obecnie nuncjusze apostolscy Francji, Węgier, Belgji, Turcji, Jugosławji, Łotwy oraz delegat apostolski na Bułgarję. Inni oczekiwani są w dniach najbliższych. Każdy z nich przyjęty będzie oddzielnie na audjencjach prywatnych przez Ojca św. — Prócz tego odbędzie szereg rozmów z Sekretarzem Stanu. (KAP).

———o———

POKŁOSIE „HITLEROWSKICH DNI“ W WIEDNIU. W czasie trzechdniowym zjazdu hitlerowców w Wiedniu, aresztowano — jak podaje komunikat policyjny — 321 osób, w tem 189 socjalistów, 74 hitlerowców i 58 komunistów. Rannych było 131 osób: 97 hitlerowców, 17 socjalistów i 17 policjantów.

Konferencje katolickie dla inowierców w Holandji.

W Nymwegen Ojcowie Dominikanie, Redemptoryści, Jezuici i przedstawiciele innych zakonów, od szeregu lat wygłaszają konferencje dla niekatolików. Powodzenie tej akcji przeszło wszelkie oczekiwania. W czasie nadchodzącej zimy zostaną one zorganizowane również w szeregu innych miast holenderskich, przyczem przeprowadzone będą jako wykład podstawowych prawd religijnych z pominięciem wszelkiej polemiki. Przedmiotem ich będą również tematy bardzo aktualne. Świadczy o tem zapowiedziany w Amsterdamie kurs, na którym omówione zostaną kwestje inkwizycji, neomaltuzjanizmu, przeszkód małżeńskich i rozwodów. Dotychczasowe kursy nietylko zbliżyły wielu inowierców do Kościoła katolickiego, lecz nawet doprowadziły znaczną ich liczbę do nawrócenia. (KAP.).

Polacy w Stanach Zjednoczonych A. P.

Biuro spisu ludności w Waszyngtonie opracowało dane, dotyczące ludności obcego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych. Według tych danych **liczba Polaków, którzy znajdują się obecnie w U. S. A. wynosi 3.342.198 osób,** przyczem liczba ta obejmuje tylko osoby, urodzone w Polsce oraz ich dzieci. Z ogólnej liczby Polaków, około 70 proc. mieszka w większych miastach, liczących powyżej 100.000 mieszkańców. W miastach tych przebywa — 2.374.632 Polaków, w tem 1.018.761 urodzonych w Polsce, oraz 1.355.871 ich dzieci.

Liczba Polaków w większych miastach przedstawia się następująco: **New-York — 238.339 osób,** Brooklin 106.714, Chicago — 149.622, Detroit 66.113, Cleveland 32.668, Filadelfja 30.582, Los Angeles 6.895, Pittsburg — 15.251, Francisko 2.933, Boston 9.903, Bufallo 26.616, Baltimore 10.863, Waszyngton 1.562.

Starcie bezrobotnych z policją w Londynie.

We wtorek wieczór na przedmieściu Londynu Westham zebrał się **10-ciotysięczny tłum bezrobotnych** i wyruszył w kierunku magistratu, gdzie zebrała się rada miejska, aby domagać się pewnych świadczeń na rzecz bezrobotnych. Policja otoczyła gmach magistratu i nie dopuściła demonstrantów, **którzy rozpoczęli z policją formalną walkę.** W czasie walki tej, która przeniosła się na okoliczne ulice, **zniszczono szereg sklepów.** Dokonano wielu aresztowań. Około północy spokój przywrócono.

NOWA DIECEZJA TUBYLCZA W CHINACH. Na skutek podziału wielkiego wikarjatu apostolskiego Jechowfu w południowej części prowincji Szantung w Chinach, powstanie nowa diecezja chińska Pouly, która otrzyma księży tubylczego pochodzenia, a wkrótce także biskupa-krajowca. Wikarjuszem apostolskim w Jenchowfu jest Mgr. August Henninghaus, werbista, który z upoważnienia Kongregacji Propagandy wyznaczył już delegata biskupiego dla Pouly w osobie księdza-krajowca Thien, należącego również do Zgromadzenia Słowa Bożego.

NOWA WYPRAWA ARKTYCZNA ELSWORTHA. Znany badacz podbiegunowy Lincoln Elsworth, towarzysz i organizator ostatnich wypraw Amundsena robi przygotowania do nowej wyprawy arktycznej, która odbędzie się przy pomocy samolotów. Elsworth mieszka w Szwajcarji w zamku Lensburg, który jest jego własnością. Tam też toczą się wstępne przygotowania teoretyczne do projektowanej wyprawy. Koszta wyprawy pokryje Elsworth własnemi środkami, gdyż należy on do najbogatszych ludzi w Ameryce.

W JEMENIE ZABRONIONO GRY NA GRAMOFONIE I GOLENIE BRODY. Jak donosi prasa arabska, w Jemenie (państwo arabskie w Arabji południowo-zachodniej) wydano rozporządzenie, na którego podstawie w kraju tym zabronione są gramofony. Dekret jednocześnie wprowadza podatek na mężczyzn, golących brody.

MODERNIZACJA „TIMES'A“. Znany dziennik angielski, ukazujący się już 146 lat, wychodził dotychczas w swej pierwotnej formie, nie naruszając w niczem tradycji konserwatystów angielskich. W ubiegłym jednak miesiącu postanowiono wprowadzić zmiany. Zmieniono czcionki, zastosowano nowy układ tytułów nad artykułami i przekształcono wygląd stronic, które zdaniem inowatorów, obecnie mają być więcej poczytne. Nie zmieniono tylko olbrzymiego formatu.

———o———

Teatr, kino, muzyka.

Literacki program teatralny.

Dyrekcja teatru im. Słowackiego wydała na wzór dawnych „Listów z teatru” program przedstawień z artykułami poważnych piór: Dr. J. Kleinera, Dr. R. Dyboskiego, Dr. J. Flacha, L. Skoczylasa, T. Szantrocha i B. Pochmarskiego. Załączono też dwa wiersze: Orkana i M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Prof. **Kleiner** omawia krótko, syntetycznie „Fantazego“ Słowackiego, oświetlając przedewszystkiem ideę i osoby dramatu. Prof. **Dyboski** zastanawia się nad „Magją” Chestertona. Autor w doskonałym artykule zwraca uwagę, że Chesterton przeciwstawił tu dwa „bieguny, z których myśl angielska XIX w jednakowo zdążała ku płytkości i zdawkowości w sprawach metafizyczno-religijnych“.

Dr. **Flach** daje ciekawe wspomnienia z ubiegłych lat teatru krakowskiego i kreśli krótką sylwetkę Osterwy jako aktora. Następnie prof. **Skoczylas** szkicuje trafnie wielką sprawę największego i najidealniejszego Teatru — Słowa, wychodząc z motywów Mickiewicza i Wyspiańskiego. Wreszcie prof. **Szantroch** kreśli duchowy wizerunek Orkana, a prof. **Pochmarski** daje plan prac dyrekcji teatru od „Fantazego” do „Wesela”.

RUCH KONCERTOWY W WARSZAWIE.

Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej w Warszawie urządza w czasie od 10-go b. m. do 6-go lutego przyszłego roku 5 koncertów muzyki polskiej. Koncerty odbędą się 10-go b. m., 14-go listopada, 12-go grudnia, 16-go stycznia i 6-go lutego w sali konserwatorjum. **Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki** 3-go b. m. rozpoczęło swój VII. sezon koncertowy. Najbliższe audycje odbędą się w sali konserwatorjum 17-go bm., 24-go bm., 9-go listopada, 21-go listopada, 5-go grudnia i 19-go grudnia.

Z kin krakowskich.

Kinoteatr **„Świt“** w Domu Katolickim sprawił nam rzetelną niespodziankę, ukazując, wydobyty z niesłusznego zapomnienia, wspaniały film historyczny, włoskiej produkcji, p. t. **„Św. Franciszek z Assyżu“** („Frate Francesco”). Entuzjastyczną recenzję o tym przepięknym filmie, którym uczczono rocznicę 700-lecia śmierci Świętego Założyciela Zakonu Franciszkańskiego, — zamieściliśmy w r. 1929 na tych łamach po premjerze w kinie „Wanda“. Wartości jego, jako dzieła sztuki, nie naruszył w niczem „ząb czasu”. Jak przed paru laty, tak i dziś, film ten, pełen wykwintnego artyzmu, poezji i prawdy historycznej, wywiera na widzach niezatarte wrażenie, stawiając przed oczy życie i śmierć Wielkiego Świętego. A wreszcie należy przypomnieć, że tytułową rolę w interpretacji Alberta Pasquali’ego tchnie taką szczerością i bezpośredniością, iż można patrzeć na grę tego artysty całemi godzinami, odnajdując w niej coraz to nowsze źródła wzruszeń, krzepiących serca i dusze. Dlatego też życzyć sobie należy, by cały Kraków katolicki poznał i oglądnął ten prześliczny, niezapomniany film.

Humor

Urozmaicenie. — Alfred obdarza Bellę codzień koszem kwiatów. Zirytowana, mówi doń pewnego razu:

— Mój drogi, twoje kwiaty są cudne. Ale czy nie mógłbyś od czasu do czasu sięgnąć do mineralogji, zamiast do botaniki?

W jesiennych mgłach na szczyt „Szatana“.

II. Ranek ciepły, bezwietrzny, wykąpany. Słońce wędruje jeszcze za mgłami ale rzuca już na świat jasne plamy blasku. W programie Szatan. Trzeba się najpierw wywindować na Basztę Skrajną czyli Patrję, zatem obniżyć się silnie w stronę Szczyrbskiego jeziora. W pół drogi znajdujemy mało znaczną ścieżkę na Trzygania. Wchodzi w las, nurza się w gąszczu młodych świerków, limb, jałowców, w kępach traw, borówek, przekwitłych ostów. Wszystko zlane deszczem. Włazimy jak w zimną poranną kąpiel i z rezygnacją brniemy wyżej kolan w mokrej gęstwinie. Las kończy się ustępując miejsca plątaninie kosówek! Wąziutka i znaczona ścieżynka bez namysłu zapuszcza się w zlane deszczem gałęzie i konary. Brrr... mokro, ciasno, plączą się nogi, drze ubranie, — w butach chlupie woda. — Z prawdziwą ulgą wydostajemy się po godzinie z zielonych labiryntów. Teraz trawki i rumowiska głazów na łagodnie nachylonem południowem zboczu Patrji. Na słowackim niżu leży cudowne morze, mgieł Dżumbir tonie jeszcze w zwiewnych chmurach, tafla Szczyrbskiego lśni bajecznym szafirem wśród zielonych ogrodów limb a na horyzoncie podnosi się ciepłe promienne słońce. Za godzinę wspaniałym kręgiem leży wokół nas skalny widok, drapowany dekoracjami mgły. Łatwą granią spuszczamy się ku przełączce, z niej na Basztę Małą. Mała ta ale czupurna piramida spada ku następnej przełęczy ostrą krawędzią, trzeba ostrożnie obchodzić trudniejsze jej występy. Czas ucieka jak szalony. Szatański szczyt wychyla się daleko z za szeregu ostrych turni. To granią, to popod grań, pchamy się z uporem, trawersując moc piarżystych żlebów, ślizgając się po trawkach i płytach. Baszta Przednia! Trzeba było przypuścić prawdziwy szturm do jej potrzaskanych, pooranych żlebami stoków. Szatan w całej okazałości lśni w słońcu czarnemi ścianami. Wreszcie, wreszcie szczyt!

Siedzimy z dumą na tym jednym z olbrzymów tatrzańskich 2.432m. wysoko i poprzez pląsające mgły rozpoznajemy Kończystą, Gierlach, Wysoką, triumwirat Mięguszowieckich nad Hińczowym Stawem, Szczyrbski, Hruby, Solisko. Piękna dolina Mięguszowiecka patrzy ku nam niesamowicie zielonem okiem Popradzkiego Stawu a trawiasta Młynica, śle w przestworza szumy wodospadu. Na lekkich mgłach wśród przebłysków słońca kładzie się znowu mamidło Brockenu. Dziś koło tęczy jest podwójne, cienie za to mniejsze o ostrzejszych konturach. Nikną i zjawiają się kilkakrotnie. Mija druga, czas na powrót. Żegnamy Szatana i kierujemy się w jeden z jego żlebów ku słonecznej Młynicy. Trawiasty zrazu i piarżysty teren staje się coraz stromszy, instynktem wyczuwam w dole podcięte progi. Liczne kopczyki kamienne bałamucą tylko a [illegible]dy skalne są coraz stromsze i węższe. Robi się niepewnie, niemiło. Oba możliwe do zejścia żlebki są ścięte, szukamy innych grzęd, kręcimy się długi czas w kółko. Jedna z grzęd okazuje się w końcu łaskawsza i po stromych płytach puszcza w dół. Z miękkiego pastwiska koło stawu nad Skokiem widzimy teraz dokładnie czarne czeluście kamiennych kominów, może 40-metrowe przewiechy, któremi urywają się „nasze” żleby! Całe kamienne boki Szatana zorane potwornemi, iście djabelskiemi żlebami, wśród których wyrasta cały las żeber, urwistych grzęd, ścianek, zachodów. — Szalone pragnienie po tylogodzinnym wytężonym marszu gasimy kryształową wodą przy wodospadzie Skok. Spada on piękną, 40-metrową wstęgą ze skalnego progu a zwą go „zakwefiony”, gdyż druga węższa struga wody rozpyla się w powietrzu i jakby welonem przysłania dolną. Otwiera się teraz szeroko przed nami urocza Młynica, której dolna partja jest istnym parkiem. Z niesłychaną bujnością panoszą się tu rozłożyste limby, modrzewie, drzewiasta kosodrzewina. Limby zwłaszcza całemi gajami pną się po aksamitnych stokach, strzelając ku południowemu słońcu wspaniałemi kulistemi koronami. — Nad cichem Szczyrbskiem jeziorem krwawią się o zachodzie złote pasma chmur. Wolnym krokiem zwracamy ku Popradzkiemu a w lesie ogarnia nas mrok, zapach limb i duszny jakby letni dech wieczoru. Przy świetle latarki docieramy do schroniska, które na cichej, sennej wodzie kładzie długie refleksy światła.

Na trzeci dzień powrót. Zrana świat cały zalany mlekiem mgły, które drze się powoli, rozpływa, roztapia. Na królewskie korony limb na zszarpane stoki Osterwy i zębatą grań Baszt kładzie się ciepły, miedziany blask słońca. Idziemy jak wśród cudownej kąpieli świateł i woni. Muskają nas bujne wiechy kosówek, aksamitne gałązki limb i lotne, uciekające z wiatrem mgiełki. Niema żywej duszy wokoło!

Nad Hińczowym stawem popas, odpoczynek. Szatan wysyła z za zębatych grani nowy najazd chmurek, które rozpoczynają swoje pląsy w słońcu. Suną po brunatnych od rudych traw stokach, czepiają się szczytów, zatapiają na długie chwile świat w mlecznej białości. Prawdziwa jesień bogata w mgły! Nudna uciążliwa droga po piarżyskach na przełęcz pod Chłopkiem mija dziwnie szybko. Słoneczne południe jeszcze ciągle grzeje w plecy rozkosznem ciepłem. A na przełęczy wir! Wir i przeciąg, świst zimnego wiatru, co przyleciawszy z Polski zwiastuje, że przechodzimy na północ. Nad Nowotarszczyzną leży białe morze mgieł. Mroczny kocioł u stóp Mięguszowieckich zieje wilgocią i chłodem. Morskie przekreślone przez pół linją cienia. Żegnaj słońce, nie zobaczymy cię już dzisiaj, choć dopiero pierwsza w południe! Schodzimy w krainę północy, krainę chłodu!

Nad Czarnym Stawem i Morskiem Okiem odbywają się fantastyczne tańce mgieł. Lecą te skrzydlate białe ptaki z dolin, suną po zboczach, wciskają się w kominy i żleby, owijają głowy szczytów w lekkie welony, buchają kłębami białej pary z niewidzialnych kotłów, kręcą nad lustrami stawów wdzięczne piruety, a potem jak duch, jak cień rozpływają się w nicość. Skąd się wzięły, dokąd poszły? Czy obchodzą uroczyście tatrzańskie gody jesienne, czy są wspaniałą introdukcją do białej rapsodji zimy? Bez wytchnienia prowadzą po dniach całych swoje igraszki ze słońcem a po nocach mroźnym oddechem warzą liście nadbrzeżnych buków, klonów, i jarzębin. Z ostremi konturami szczytów, z zielenią limb, z czerwienią umierających drzew i falowaniem srebrzystej wody, tworzą czarowny akord tatrzańskiej jesieni.

Pląsa wraz z niemi nad zadumanemi szczytami smutek przemijania i melancholja zamyślenia. Zlewa się z niemi ostatnie wspomnienie ostatniej jesiennej wyprawy.

Snują się myśli za Tetmajerem:

„Mgły podniosły się w górę — lecą — wkoło szczytów
Wiją wieńce, pląsają — złączyły się społem —
Wiatr podbił je — zawisły nad kamiennem czołem
I uleciały w przestrzeń gwiaździstych błękitów...“

Marja Sandoz.

Sport.

Mecz pokazowy Tilden—Tłoczyński odbędzie się.

Polski Związek Tenisowy na wniosek Legji udzielił w drodze wyjątku zezwolenia na odbycie pokazowego meczu **Tilden—Tłoczyński.**

Mecz ten odbędzie się w ramach wielkiego międzynarodowego turnieju tenisistów zawodowych, jaki odbędzie się w najbliższą sobotę i niedzielę (8 i 9 bm.) na kortach Legji.

Porażka Tildena.

W Norymberdze „cyrk Tildena“ rozegrał szereg spotkań tennisowych. Niemiecki mistrz zawodowców **Nüsslein odniósł niespodziewanie łatwe zwycięstwo nad Tildenem 6:0, 6:2,** w grze podwójnej para **Tilden—Burke** została pokonana przez parę **Nüsslein**—Najuch 6:2, 5:7, 6:1.

PREZES LIGI USTĄPIŁ.

Prezes Ligi PZPN, płk. Izdebski, zrezygnował ze stanowiska prezesa tej instytucji wobec przeniesienia go z Warszawy do jednego z pułków prowincjonalnych.

O widowni teatru im. J. Słowackiego.

Na premjerze „Fantazego” publiczność wypełniła widownię. Ale już drugie przedstawienie (mimo niedzieli!) i następne świeciły pustkami. Aż żal zbiera, że tyle włożono pracy, tyle energji w przygotowanie sceniczne dzieła Słowackiego — i oto taki słaby oddźwięk znajduje entuzjazm p. Osterwy i jego artystycznego zespołu u publiczności.

Mogą tu wchodzić w grę dwie zasadnicze przyczyny, dla których widownia teatru jest pustą: brak entuzjazmu i zamiłowania społeczeństwa krakowskiego do poezji, do repertuaru wielkiego, a powtóre: jakaś tama rzeczywista, realna, która zagradza publiczności drogę do teatru.

Aby rozbudzić zamiłowanie i rozpalić entuzjazm widowni do sztuki, trzeba ją nasamprzód teatralnie wychować. Droga do tego prowadzi w pierwszym rzędzie przez repertuar. Mam wrażenie, że powojenni dyrektorzy teatrów nie odkryli jeszcze tajemnicy, jakie to sztuki, gdzie, kiedy i jakiej publiczności można i należy pokazywać, aby niemi porwać tłum. Nie zawsze przecież n. p. repertuar sztuk, granych z powodzeniem w warszawskich teatrach, wypełnia widownię w krakowskim teatrze — i odwrotnie. Nie powiedziałbym, aby tu odgrywały rolę jakieś prawa i obowiązki regjonalizmu. Poprostu inne — jak dotąd — jest nastawienie psychiczne publiczności w Warszawie, inne — w Krakowie, a jeszcze inne — w Poznaniu, na Pomorzu, we Lwowie lub w Wilnie. Uczucia religijne i narodowe, skłonności do wybuchów patrjotycznych i obchodów wielkich rocznic, dalej — tendencje i słabostki świata burżuazyjnego, zamiłowanie proletarjatu do ładnej śpiewki, muzyki, tańca i kostjumu i t. p. — oto zasady, drogowskazy, zwrotnice na linjach repertuaru poszczególnych teatrów. Będą one w każdej dzielnicy, w każdem mieście inne — odmienne. Naprzykład: Kraków ma wielki — bodajże największy z polskich miast — kult dla Wyspiańskiego. W nadchodzącym miesiącu będą tu uroczystości ku czci poety. Teatr nasz wystawi szereg jego dramatów — ale winien je wystawić tak, aby wzbudzić entuzjazm jaknajszerszej publiczności nie tylko do dramatu Wyspiańskiego, ale wogóle — do teatru. Co do wysokich wartości artystycznych przy realizacji scenicznej dramatów Wyspiańskiego, to teatr dyr. Osterwy daje pełne gwarancje. Chodzi o co innego także. Przewodami tego prądu elektrycznego, który ma wstrząsnąć nerwami sennego dziś Krakowa — to młodzież szkół średnich, młodzież uniwersytecka, młodzież rękodzielnicza i wreszcie szeroka publiczność. Posiew zapału racjonalnie rzucony w ich naturę — w ich serca i dusze — musi wydać owoc: teatr krakowski musi zyskać pokolenie, któreby wyrosło na publiczność wychowaną teatralnie — teatralnie dojrzałą.

Pamiętajmy, że za czasów Koźmiana galerja — to jest właśnie młodzież — wyrokowała o powodzeniu lub niepowodzeniu sztuki i aktora. Tę to młodzież ówczesny mądry repertuar wychował z czasem na publiczność dojrzałą i godną do odświętnego przyjęcia dramatu Słowackiego i Wyspiańskiego. A dodać należy, że to wychowywanie publiczności teatralnej przez młodzież — to rola, zadanie i obowiązek tych, co decydują o repertuarze: dyrektorów teatru, a nie szkół i zakładów wychowawczych. W tej akcji pedagogicznej szkoła i krytyka publiczna powinny być tylko środkiem pomocniczym. Zwłaszcza krytyka. Jej rola, jako wykładnika idei i formy, bywa dziś przez samych krytyków często źle pojmowana i podawana, a wskutek tego przez czytelników bezowocnie przyjmowana. Wielkie posłannictwo krytyki, która pomija komentowanie dramatu — idei i ocenę teatru — formy, a ogranicza się zaledwie do sprawozdania z faktu — nie jest dziś wyzyskane. Traci na tem teatr, który dla swej historji nie zostawia dokumentów, i traci na tem publiczność, która przestaje mieć do takiej krytyki zaufanie, przestaje ją czytać — wymyka się z pod jej wpływu, schodzi na bezdroża myśli: obojętnieje dla teatru i twórczości dramatycznej.

Jeśli chodzi o wychowanie teatralne młodzieży, to może tu przyjść po części z pomocą t. zw. „Teatr szkolny”, jaki p. Osterwa w Krakowie zainicjował. Nazwa nieodpowiednia. „Teatr szkolny“ — to jest teatr, jaki tworzy szkoła dla szkoły, a nie jaki tworzą artyści dla szkoły. Zresztą mniejsza o termin — taki „Teatr szkolny” będzie tylko dla szkół średnich, a gdzież pomieścić młodzież uniwersytecką, młodych pracowników rękodzieła, handlu — a przedewszystkiem tę młodzież najliczniejszą, niezarejestrowaną.

I tu przychodzi na myśl druga kwestja, drugi problem aktualny w dobie kryzysu — przyczyna realna, która zagradza publiczności a więc i młodzieży, wstęp do teatru: stanowczo ciągle jeszcze za wysokie ceny biletów wstępu. Kraków należy do najbiedniejszych i zarazem najdroższych miast w Polsce, a teatr przecież jest tylko potrzebą życia kulturalnego i bez teatru większa część publiczności żyć może. W interesie więc kultury, w interesie teatru leży, aby tu nie konkurować w cenach z najważniejszemi potrzebami życia — tak często niekulturalnego. Po za młodzieżą czeka jeszcze na zniżkę biletów szeroka i ta najszersza publiczność — materjał dla widowni bardzo wdzięczny.

Tak wyglądają najbliższe, zasadnicze środki do wychowania publiczności teatralnej.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 6: św. Brunona op. i Emilji.
Piątek 7: św. Marka pap.
Piątek 7: wschód słońca o godz. 6.10, zachód o godz. 17.25.

MIEJSKI KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA nadesłał nam nast. pismo: „Światowy kryzys gospodarczy, który ogarnął i nasz kraj, trwa dalej i tysiące ludzi są bez pracy, skazane na głód i chłód. Trzeba przeto klęsce bezrobocia przeciwstawić zespolone siły całego społeczeństwa i dalej kontynuować pracę zbierania funduszów na zatrudnienie bezrobotnych i ratowanie ich od głodu i zimna. Celem obmyślenia środków na zdobycie funduszów na cel powyższy odbędzie się w dniu 7 bm. tj. w piątek o godz. 18 i pół w sali posiedzeń Rady miasta zebranie Miejskiego Komitetu do spraw bezrobocia w Krakowie.

WYBUCH PRYMUSA. Wczoraj wyjeżdżała karetka Pogotowia do Skawiny, gdzie Rozalja Barber, lat 38, żona kupca, przy zapalaniu prymusa wywołała wybuch, przyczem odniosła dotkliwe poparzenia na całem ciele. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza na oddział V.

OTRUCIE GAZEM. Julja Reklewska (Staszica 14) w celu samobójczym zamknęła się w łazience i odkręciła kurek gazowy. Na szczęście spostrzeżono to dość wcześnie i wezwano Pogotowie. Po ocuceniu samobójczyni odwieziono ją do szpitala.

ZATRZYMANO AWANTURNICZEGO MURARZA. Policja zatrzymała Michała Golika, lat 42, murarza, który w niedzielę dnia 2 bm. będąc w stanie podchmielonym, zaczepiał w towarzystwie kilku swoich kolegów, przechodzących ulicą Pradnicką, wszczynał z nimi awantury i prowokował kłótnie, w czasie których wszczynał bójki. Między innymi w podobnych okolicznościach pokaleczył nożem Tad. Susłę, robotnika, lat 30 (Lwowska 12), H. Pilcha, lat 30, robotnika z Gierczyc pow. Bochnia i Zegadłowicza Ant. (ul. Murowana 8). Golika zatrzymano pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OPŁATY NA RZECZ KRAKOWSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ. Izba Rzemieślnicza w Krakowie komunikuje, że we wszystkich Urzędach Gminnych Województwa Krakowskiego wywieszono do publicznej wiadomości listy imienne, wykazujące tych rzemieślników płatników, którzy obowiązani są uiścić opłatę na rzecz Izby Rzemieślniczej w Krakowie za rok 1932. Rzemieślnicy zamieszkali w Krakowie mogą przeglądać listy płatnicze w Izbie Rzemieślniczej w Krakowie, ul. Św. Anny 9 w godzinach urzęd. między 9-tą a 14-tą. Na wypadek nie uiszczenia opłat na rzecz Izby w terminie do dnia 14 bm. opłata zostanie ściągnięta w drodze egzekucji przez Urzędy Skarbowe.

ODCZYT O POLESIU I PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ jako drugi z cyklu „Wycieczek na kresy wschodnie", ilustrowany przeźroczami wygłosi p. Ab. Juras, w Polsk. Tow. Krajoznaw czem, Grodzka 64 — w piątek 7 b. m. o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny — goście mile widziani.

POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI urządza w przyszłą niedzielę w sali parterowej Magistratu Konferencję Porozumiewawczą w sprawie przygotowania sezonu zimowego 1932/33. Początek obrad o godz. 9.30 rano.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Fantazy".
Piątek: „Fantazy".
Sobota: „Egipska pszenica".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Kobiety bez przyszłości" (Joan Crawford).
ŚWIT: „Św. Franciszek z Assyżu".
APOLLO: Król to ja (Vlasta Burian).
SZTUKA: „Musisz być moją" (Louisa Verneuilla).
SŁOŃCE: „Student z Pragi" (dźwiękowiec czeski — w gl. roli Konrad Veidt).
UCIECHA: „Człowiek, którego zabiłem" (Liowell Barrymore).
ADRIA. „Księżna Łowicka" (film polski).
PROMIEŃ: „Szalony Książę" (w rolach gł. Joan Crawford i Wiliam Haines).
ATLANTIC: „Rewolta" produkcji Eryka Pomera).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od dnia 3 do 8 października „Niebezpieczny romans" (w rolach głównych Betty Amann, B. Samborski, E. Bado, Zula Pogorzelska, K. Krukowski, A. Dymsza).

———o———

Ojciec 5-ga dzieci — włamywaczem

Skazano go na 5 lat ciężkiego więzienia.

W pierwszych miesiącach 1931 r. na terenie Mielca zaczęły mnożyć się wielkie kradzieże z włamaniami. Sprawca — jak stwierdziły wyniki śledztwa — dostawał się do zamkniętych mieszkań i sklepów — przy pomocy wytrychów — lub podrobionych kluczy. Pomimo wysiłków policji przez długi czas złodziej był nieuchwytny, aż dopiero na trop jego natrafiono w nast. okolicznościach.

W lutym 1931 r. okradziono mieleckiego kupca Ch. Weitza, przyczem łupem złodzieja padła m. in. biżuterja damska i męska, wartości ponad 2.000 zł., oraz 150 dolarów w gotówce i kilka banknotów po 100 zł.

W następnym miesiącu do jednego z tamtejszych zegarmistrzów zgłosił się jakiś osobnik, który przyniósł **mechanizm ze złotego zegarka**, celem dorobienia do niego oprawy.

Dowiedziała się o tem policja i roztoczyła nad sklepem zegarmistrzowskim czujną „inwigilację, która **dała wprost sensacyjny wynik**. Po kilku bowiem dniach wpadł w zastawione sidła ów tajemniczy osobnik, którym okazał się **40-letni pomocnik ślusarski z pod Mielca, nazwiskiem Franciszek Wójcik, ojciec 5-ga dzieci.**

Stwierdzono, że jest to niebezpieczny włamywacz, który wciąż wymykał się z rąk sprawiedliwości.

W mieszkaniu jego znaleziono **istny sklep jubilerski z klejnotami, pochodzącemi z 7 wielkich kradzieży**, m. in. z kradzieży na szkodę p. Sieńkowskiej, wychowawczyni dzieci **hr. Ledóchowskiego w Przyszynie** ad Radomyśl Wielki.

W toku dalszego śledztwa policja dowiedziała się, że **żona włamywacza wyjechała do Krakowa**, gdzie zaoferowała tutejszemu jubilerowi p. Cyankiewiczowi **złotą branzoletę**, a zapytana przez jubilera o nazwisko, **wymieniła fikcyjne**: Bulowa. Ponadto żona Wójcika **złożyła w Krakowie u swej córki 160 dolarów i 750 zł.**, które później odnalazła policja.

Za te przestępstwa odpowiadał Franciszek Wójcik przed Sądem w Tarnowie w maju b. r. **Włamywacza skazano na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz w miesiącu.**

Skazany wniósł apelację. W dn. 3 b. m. odbyła się przed Sądem apelacyjnym w Krakowie rozprawa, której przewodniczył s. a. dr. Schwakopf, a jako wotanci zasiadali: s. a. dr. Jek i dr. Kawa. Oskarżał prokurator dr. Stapor.

Pomimo doskonałej obrony krakowskiego adwokata dr. Józefa Frommera, **Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji**, łagodząc tylko karę tem, że zwolnił skazanego od postu. **(a.)**

„FANTAZY" W TEATRZE MIEJSKIM. Dziś i jutro dwa ostatnie wieczorne przedstawienia Juljusza Słowackiego „Fantazy" („Nowa Dejanira"). W sobotę, dnia 8 bm. ukaże się prapremjera sztuki Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) „Egipska pszenica" w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w oprawie malarskiej Hieronima Zwolińskiego, w obsadzie pp.: Jaroszewska, Jaworska, Kosmowska, Romowicz, Zalewska, Hierowski, Karbowski, Leliwa, Staszewski. Przedstawienie poprzedzi przemówieniem prof. Dr. Zdzisław Jachimecki. W przygotowaniu dalszy repertuar teatru na miesiąc październik: „Pomsta" Władysława Orkana i „Magja" Gilberta Chestertona.

PRELEKCJE PRZED PREMJERAMI TEATRU. W dalszym ciągu prelekcyj w Kolegjum Wykładów naukowych (Rynek gł. Linja A-B L. 30) poprzedzających premjery teatru, następną prelekcję wygłosi w dniu dzisiejszym krytyk literacki Kazimierz Czachowski o Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej), ilustrowany deklamacjami utworów. Początek prelekcji o godz. 7 wiecz.

———o0o———

WIELKIE ZEBRANIE CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH.

W ub. niedzielę 2 b. m. o godz. 2-giej po południu odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11. wielkie zebranie Chrześć. Związku dozorców domowych, pod przewodnictwem prezesa **p. Pacułta**. Przedmiotem obrad było objaśnienie członków o nowem orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, obowiązującem od dnia 1 b. m. i pouczenie, jak mają obecnie postępować wobec nowych przepisów, które w punkcie rozwiązania stosunku służbowego uległy zmianie zasadniczej. Sprawozdanie z przebiegu obrad Komisji Rozjemczej zdał sekretarz **Front**, który równocześnie udzielał porad i objaśnień. Na zakończenie mówca skrytykował ostro postępowanie Związku Związków, który wydał kłamliwą ulotkę do dozorców domowych o stanowisku poszczególnych członków delegacji Chrześć. Związku do Komisji Rozjemczej. Mówca wzywał zebranych, aby **nie wierzyli** uciekinierom z pod innych sztandarów, grupujących się obecnie w tak zw. Związku Związków. Drugi z rzędu przemawiał prezes Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z., który w przemówieniu swem wzywał do solidarności **w organizacji i całemu Zarządowi złożył podziękowanie** za wytężoną i energiczną pracę w obronie interesów dozorców.

Wszędzie skracają czas pracy.

W szeregu państw prowadzona jest obecnie akcja skracania czasu pracy. Tak więc w Czechosłowacji główny zakład ubezpieczeń społecznych wprowadził 40-godzinny tydzień pracy w biurach kas chorych. We Francji zgłoszono w parlamencie wniosek o **wprowadzenie 5-cio dniowego i 40-godzinnego tygodnia pracy**, przyczem reforma ta niema w żadnym razie wpływać na obniżkę płac. W Grecji wydany został dekret, wprowadzający 8 godzinny dzień **pracy** w zakładach przemysłowych; podobny dekret, dotyczący robotników przedsiębiorstw handlowych, został już wprowadzony w kwietniu. Ministerstwo pracy Rzeszy niemieckiej polecilo utworzyć w każdym urzędzie pracy w poszczególnych państwach Rzeszy specjalne **komisje dla zbadania sprawy skrócenia czasu pracy.**

Garbarnia — Wisła.

Po dwutygodniowej przerwie miłośnicy rozgrywek ligowych będą mogli zaspokoić swo „pragnienie piłkarskie" na meczu Garbarnia—Wisła, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na boisku ostatniej. Mecz ten zawsze ściągał tłumy ludzi, gdyż był on decydującą rozgrywką o moralne mistrzostwo Krakowa. Tak i w tym roku spotkanie byłych mistrzów Ligi rozstrzygnie o prymacie jednego z klubów ligowych na terenie Krakowa. Początek meczu o godz. 11-tej.

MIĘDZYNARODOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY VYSOKOSKOLSKY—CRACOVIA.

Zawody między temi dwoma drużynami do chodzą definitywnie już do skutku dnia 9 b. m. (niedziela). Początek o godz. 11 rano. Drużyna czeska przyjeżdża w najsilniejszym składzie w piątek, aby po męczącej drodze dobrze wypocząć. Czesi przygotowywali się do tych zawodów już dawno, wiedząc, iż drużyna Cracovii ma aż 4 repr. Polski. Doskonałe wyniki zawodników czeskich podczas mistrzostw, gwarantują, iż zawody te będą atrakcją dla krakowskiej publiczności, która jeszcze nigdy spotkania takiego nie oglądała. W drużynie Cracovii wbrew pogłoskom startować będzie Nowak mistrz Polski, w skoku w dal. Wysoką klasę w biegu 110 m. przez płotki pokaże Iaż. Nowosielski, który jest obecnie w nadzwyczajnej formie. — Ceny bardzo niskie.

———o———

NEKROLOGJA.

Ś. P. TEOFILA DREŻEWSKA.

Przed kilku dniami złożono na cmentarzu krakowskim, na wieczny spoczynek, zwłoki śp. Teofili Dreżewskiej. Urodzona w 1856 w Wielkopolsce, śp. T. Dreżewska została w r. 1894 powołana przez Opatrzność, by, jako jeden z podstawowych kamieni posłużyła do budowy Zakładu św. Rodziny w Krakowie. Przez długi szereg lat pracowała bezinteresownie, cicho i bez rozgłosu, ale z ogromnem poświęceniem i zaparciem się siebie w „Szkółce Dzieciątka Jezus", założonej przez śp. Ks. Leona Zbyszewskiego, dla ochrony kiełkujących w duszach chłopięcych powołań kapłańskich. I doczekała się radosnej chwili, kiedy danem jej było oglądać wychowanków swoich, sprawujących Najśw. Ofiarę. Jakkolwiek nie wszyscy, których uczyła i wychowywała, weszli na tę szczytną drogę, to nie brakło w ich gronie takich, którzy pokończyli wyższe studja i wyrośli na pożytecznych obywateli Państwa, zasłużyli się dobrze Ojczyźnie i w Jej obronie życie swoje położyli. Niektórzy, poświęcając się dla idei, pracują na kresach, by tam czynić dobrze dla dobra Ojczyzny i szerzyć oświatę wśród ludu. Ten duch ofiary i poświęcenia, tę miłość dla Kościoła i Ojczyzny wpoiła w ich dusze śp. ofiarna nauczycielka i wychowawczyni. A gdy „Szkółka Dzieciątka Jezus" dla braku funduszów została zamknięta i na jej fundamentach powstał „Zakład wychowawczy żeńskí im. św. Rodziny", spełniała w nim śp. Teofila Dreżewska różne czynności, związane z administracją i gospodarstwem, a zawsze aż do ostatniej chwili była dla wszystkich wzorem obowiązkowości i nie stygnącego zapału.

Czując się bliską śmierci, przygotowywała się do niej, jak do podróży, z całym spokojem, nawet z radością, pragnąc jedynie spełnienia woli Bożej. Opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu, w sobotę 1 bm. — Pogrzeb śp. Zmarłej odbył się w poniedziałek z kaplicy Zakładu św. Rodziny. Kondukt żałobny prowadził Ks. Infułat Dr. Kulinowski, przy udziale Księży Prałatów prof. Dra Archutowskiego, prep. Dra Niemczewskiego, Księży profesorów: Dra Wiatechy, Kraupy i Dra Madeji. W pogrzebie uczestniczyły: Zakład i Seminarjum im. św. Rodziny, przełożone i siostry Zgromadzeń zakonnych oraz liczni wierni, którzy pragnęli uczcić pamięć i oddać ostatnią posługę ofiarnej, zasłużonej nauczycielce i wychowawczyni.

———o———

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 7 bm., jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

Nowa radjostacja irlandzka.

Uruchomiona tymczasowa z okazji niedawnego „Kongresu Eucharystycznego", pierwsza o wielkiej mocy Radjostacja Nadawcza Wolnego Państwa Irlandzkiego w Athlone, jest ciągle jeszcze w trakcie budowy. Kierownictwo radjofonji irlandzkiej spodziewa się jednak, że stacja zacznie pracować stale i pełną mocą około października b r.

Narazie moc nadawcza tej stacji będzie taka sama, jak nowej stacji kopenhaskiej, mianowicie 60 kilowatowa, zrobiono już jednak wszystko, aby nieco później moc te podwoić, do poziomu mocy nadawczej radjostacji czechosłowackiej w Pradze. Mimo to przecież stacja irlandzka, w najlepszym wypadku, będzie jeszcze słabsza od Olbrzyma Raszyńskiego (stacji warszawskiej „Polskiego Radja". Radjostacja irlandzka w Athlone, nadawać będzie najprawdopodobniej na fali długości 413 mtr. która jest obecnie falą innej stacji w Dublinie.

Życie gospodarcze.

Uciążliwe warunki pracy dróżników.

Zarząd główny Związku Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych R. P. złożył ministrowi komunikacji memorjał w sprawie uposażenia i warunków pracy dróżników.

W memorjale podkreślona jest **niezwykle ciężka sytuacja materjalna dróżników, których wynagrodzenie wynosi około 60 zł. miesięcznie.**

W jednym z punktów memorjału Związek przedstawia również konieczność przyznania dróżnikom dwugodzinnej przerwy obiadowej, celem umożliwienia dróżnikowi udania się do domu dla spożycia posiłku. Obecnie dróżnicy **pracują przez 11 godzin bez przerwy**, przyczem nie wolno im ani na chwilę oddalić się z posterunku służbowego, skutkiem czego przez cały ten czas znajdują się bez pożywienia, albowiem nie posiadają środków materjalnych na dokupywanie żywności.

Godziny urzędowania w okresie zimowym

Jak się dowiadujemy, przewidziane jest pozostawienie na okres zimowy letniego czasu urzędowania w instytucjach i urzędach państwowych.

Ze względu na oszczędność światła, projektowane jest, aby przez całą zimę urzędy państwowe czynne były **w godzinach od 8 do 15**, zamiast, jak w latach ubiegłych, od 8 i pół do 15 i pół.

—ooo—

Droga do wyjścia z chaosu gospodarczo-społecznego.

Uchwały kongresu katolickich Akademików słowiańskich w Zagrzebiu.

Czwarty kongres katolickich studentów słowiańskich, który odbył się niedawno w Zagrzebiu powziął następujące rezolucje:

Wobec katastrofalnej sytuacji w jakiej się znajduje obecnie Europa, wobec rozszerzających się doktryn materjalistycznych i bezbożniczych, należy specjalny nacisk kłaść na sprawy religijne i propagować zbliżenie do Kościoła.

Katolickie sfery inteligencji słowiańskiej odrzucają zarówno teorje kapitalistyczne jak i teorje marksizmu, które zamiast uzdrowienia wnoszą jedna i druga jeszcze większy element chaosu w ogólne rozprzężenie gospodarcze i społeczne. **Jedynie ofiarność i praca jednostek w duchu chrześcijańskim mogą stworzyć polepszenie sytuacji,** dlatego też poleca się **głębsze studjowanie encykliki papieskiej Quadragesimo Anno oraz wprowadzanie w czyn zasad w niej zawartych.**

Związek kongresu powinien dołożyć wszelkich sił, aby zwalczyć szowinizm poszczególnych państw, oraz stworzyć na jego miejscu szeroko pojęte **idee międzynarodowego pokoju** w myśl nauki katolickiej. (KAP.)

Giełda krakowska.

Kraków 5 października. (PAT). Bank Polski 88 — poza obrotami: 5% pożyczka konwersyjna 39.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 5 października. Dewizy: Belgja 123.80; 124.11; 123.49; Holandja 358.38; 359.28; 357.48; Londyn (30.84: 30.81); 3098: 30.68; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.95; 35.03; 34.87; Szwajcarja 172.00; 172.43; 171.57; Berlin nieoficjalnie 212. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 88.25—88.50 — Wysoka 47 — Lilpop 13.30 — Starachowice 9.25. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 96.75 — 5% konwersyjna 40.50 — 6% dolarowa 55 drobne — 4% dolarowa 49.25—49.15 — 7% stabilizacyjna 52.88—54.50—53.80 — 10% kolejowa 99.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

Dolar prywatnie w Warszawie 8.91¼.

Pożyczki w Nowym Jorku: dolinowska 58 — stabilizacyjna 51.75 — warszawska 41.25 — śląska 40.72½.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 5 października. Paryż 20.32 i pół; Londyn 17.91 i trzy czwarte; Nowy Jork 5.18 i trzy czwarte; Belgja 72.00; Włochy 26.60 i pół; Hiszpanja 42.37 i pół; Holandja 208.38 i trzy czwarte; Berlin 123.30; Sztokholm 92.00; Oslo 90.20; Kopenhaga 93.60; Sofja 3.73; Praga 15.35; Warszawa 58.10; Białogród 7.60; Ateny 3.10; Konstantynopol 2.37; Bukareszt 3.07; Helsingfors 7.70; Buenos Aires 112.00.

Dekrety reformujące spółdzielczość
rolniczo-handlową w Małopolsce.

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach mają się ukazać dekrety rządowe regulujące sprawę central rolniczo handlowych na terenie Małopolski. Centrale te, a mianowicie Syndykat Rolniczy i Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych **znalazły się w trudnych warunkach niespłacania przez rolników udzielonych im w swoim czasie kredytów nawozowych i nasiennych.** Kredyty te, pod naciskiem sfer rządowych udzielane były w swoim czasie bardzo liberalnie i wzrosły do sum poważnych, które dziś zostały unieruchomione. Ponadto, przeprowadzana w swoim czasie fuzja obu tych instytucji nie dała rezultatu i po trzech latach prób zjednoczenia ich, doszło do ponownego rozdziału.

Dekrety rządu, które, jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, **są już przygotowane,** a mają uzyskać jedynie aprobatę p. Prystora, **będą dotyczyć nietyle finansowej pomocy ze strony rządu ile raczej obejmą stronę organizacyjną zagadnienia.** Mają one podobno na celu wprowadzenie **jednolitości działania Syndykatu i Związku,** ustanowienie **jednego tylko związku rewizyjnego zamiast dwóch,** oraz **rozgraniczenie działalności** dla zapobieżenia wzajemnej konkurencji. Podobno Związek Ekonomiczny będzie pracował na terenie **Małopolski Zachodniej,** zaś Syndykat — przejdzie wyłącznie **na teren Małopolski Wschodniej.** Czy zmiany te zdołają doprowadzić do usunięcia istniejących w łonie tych central dywersji i uzdrowić ich stan finansowy, okaże najbliższa przyszłość.

Rząd Herriot'a zrywa z programem izolacji gospodarczej

(Korespondencja „Głosu Narodu“).

Paryż, w październiku.

Prace przygotowawcze do światowej konferencji gospodarczej spotkały się we Francji z falą **pesymizmu i daleko idących zastrzeżeń.** Komentarze całej prasy, poczynając od antyangielskiego „Echo de Paris“, aż do sceptycznego „Temps“, są odbiciem nastrojów kół rządowych i gospodarczych. Nie można się zresztą zbytnio temu dziwić, skoro się zważy, że we Francji panuje ogólnie wśród szerokich sfer społecznych pogląd, iż **pewna izolacja gospodarstwa francuskiego jest momentem raczej dodatnim.** Z tych nastrojów wypływa przekonanie, że kryzys może być zwalczony w obrębie każdego państwa przy pomocy jego własnych sił ekonomicznych i społecznych. Prasa prorządowa wypowiada również obawę, że pomimo zacieśnienia ostatnio kontaktów politycznych z Anglją, **konferencja światowa ujawnić może spadek wpływów gospodarczych Francji.** Francja bowiem zredukowała bardzo wydatnie kredyty zagraniczne, wycofując je do swych banków, oraz zmniejszyła do minimum import zagraniczny przez szereg zarządzeń o charakterze protekcjonistycznym.

Jest jeszcze jeden moment, tkwiący niejako za kulisami a nie wymieniany ani przez prasę, ani przez sfery miarodajne. Mamy tu na myśli **silne rozbieżności stanowisk i poglądów na jeden z głównych tematów konferencji — na zagadnienia kredytu.** Państwa anglo-saskie reprezentują tutaj pogląd, że proces deflacji na świecie został już zakończony, podczas gdy Francja twierdzi, iż nadmierny rozwój powojenny pewnych zjawisk ekonomicznych trwa jeszcze w całej pełni. Francja występuje więc **przeciwko wszelkim koncepciom „nakręcania“ konjunktury przy pomocy inflacji kredytowej,** uważając je za posunięcia sztuczne, które galwanizują na chwilę chore ciało gospodarstwa światowego. Dlatego też Francja przeciwstawi się na konferencji światowej **wszelkiej akcji kredytowej zakrojonej na miarę międzynarodową.** Oczywiście, stanowisko Francji podyktowane jest troskliwą pieczą o losy franka, którego stabilizacja uważana jest za naczelny postulat francuskiej polityki gospodarczej. Upłynnienie olbrzymich kapitałów francuskich, które miałoby nastąpić w ramach światowego planu finansowego, nastąpi, według poglądów finansistów francuskich, w drodze naturalnego procesu rozwojowego. Zresztą, sfery finansowe Francji wskazują, że **odpływ złota francuskiego już się rozpoczął,** a to w związku z pogorszeniem bilansu płatniczego.

Konsekwentna polityka finansowo-kredytowa Francji znalazła obszerne omówienie w jednym z ostatnich **sprawozdań Banku Francji.** Instytucja emisyjna wskazuje w swem sprawozdaniu na **konieczność utrzymania za wszelką cenę obecnych wytycznych polityki kredytowej,** zwłaszcza teraz, gdy jasnem się stało, że Ameryka nie pójdzie za przykładem Anglji i nie zaprzestanie wymiany dolarów na złoto. Dzięki temu również i inne państwa nie zamierzają znieść złotego pokrycia i to, zdaniem Banku Francji, winno być wytyczną dla francuskiej polityki pieniężnej.

Pod jednym tylko względem nastąpił ostatnio radykalny zwrot francuskiej polityki gospodarczej. Mamy tu na myśli ujawniające się ostatnio we Francji coraz silniej przekonanie, że **polityka kontyngentów doprowadziła do wybitnie ujemnych rezultatów i że należy bezwzględnie rozluźnić dotychczasowe restrykcje.** Dowodem utrwalenia się tych poglądów są ostatnie przemówienia ministra skarbu Duranda oraz jego zarządzenia, zmierzające do złagodzenia systemu kontyngentów. Konieczność ożywienia **obrotów handlowych znalazła swój wyraz w rokowaniach z całym szeregiem państw w sprawie nowych traktatów handlowych** (jak np. z Polską i Niemcami), **umów kompensacyjnych i porozumień, podwyższających bardzo poważnie kontyngenty na przywóz najrozmaitszych artykułów z całego szeregu krajów.** W tym więc punkcie rząd Herriota zerwał z tradycją swoich poprzedników, Tardieu i Lavala, których polityka handlowa reprezentowała pogląd izolacji Francji od zagranicy. Ograniczenia importu do Francji musiały bowiem pociągnąć za sobą przeciwdziałanie ze strony innych państw. Spadły do minimum obroty z Ameryką, silnie zredukowany został import do Anglji i Niemiec, a konkurencja angielska na rynku skandynawskim przyniosła Francji olbrzymie straty. Najsilniej zarządzenia bojowe dotknęły Francję ze strony Włoch które ograniczyły do minimum import artykułów francuskich. Wszystkie te zarządzenia spowodowały, iż w okresie pierwszego półrocza 1932 r. **obroty handlu zagranicznego Francji zmniejszyły się o blisko 30 miljardów franków** w porównaniu z tymże okresem 1931 r. Import spadł w tym okresie o prawie 15 miljardów, eksport o 12 miljardów. Procentowo eksport zmniejszył się o 38%, import o 35%.

Te właśnie względy spowodowały zmianę **frontu gospodarczego, której wyrazem są rokowania handlowe z całym szeregiem krajów.** Podpisanie konwencji z Polską, sfinalizowanie rokowań ze Stanami Zjednoczonemi i dobiegające końca rokowania z Włochami i Belgją, świadczą o energicznem dążeniu rządu francuskiego do realizacji nowego programu francuskiej polityki ekonomicznej. **A. P.**

Radjo.

Piątek 7 października, 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 12.45 Płyty gramofonowe; 13.50 Transmisje z Warszawy; 16.00 Pogadanka dla chorych w szpitalach wygłosi Ks. W. Szymbor, Superjor XX. Misjonarzy; 16.15 Angielski z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.00 Koncert z Łodzi; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z płyt gramofonowych; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.15 Gawędy o „Starym Krakowie“ w opracowaniu dra J. Dobrzyckiego; 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe: 22.45 Transmisja z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 13.40 Lwowska chwilka morska i kolonjalna; 13.50 Lwowski kącik L. O. P. P.; 16.00 „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw. 16.10 Płyta gramofonowa; 16.30 Komunikat VI Okręgu Związku Strzeleckiego; 18.0 Koncert solistów. W programie muzyka polska. Wykona: Marja Kisielewska (sopr.), Igo Weber (skrz.), T. Szymonowicz (tenor), T. Seredyński (akomp.); 19.00 „Sylwetki z dawnego Bizancjum“, wygłosi dr. K. Zakrzewski; 19.30 „Sąd nad polskim filmem“, wygłosi mr. B. Lewicki; 22.55 Transmisje z Warszawy.

Warszawa, (1411.8) G. 11.50 Komunikat meteorologiczny Gł. Wojskowej Stacji Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Codzien. Przegląd Prasy Polskiej; 12.20 Płyty gramofonowe. Czajkowski: Dziadek do orzechów, suita w wykonaniu orkiestry pod dyr. Percy Pitt; 12.40 Urzędowy komunikat P. I. M. 12.45 Płyty gramofonowe; 13.50 Chwilka morska i kolonjalna; 13.55 Komunikat L. O. P. P.; 14.25 komunikat gospodarczy; 16.00 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — omówi prof. H. Mościcki; 16.15 Angielski; 16.30 Płyty gramofonowe. Piosenki w wykonaniu Z. Tucker; 16.40 „Nowy kodeks karny“, wygłosi prokurator Olgierd Missuna; 17.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu ork. Filh. Łódzkiej pod dyr. Seweryna Pietruszki. W przerwie około godziny 17.25 Komunikat Centralnego Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Koncert z płyt gramofonowych. Muzyka lekka i taneczna; w przerwie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości 19.20 „Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagranicznej z Wilna; 19.30 Feljeton p. t. „Towarzysz Iljin“, wygłosi inż. E Porębski; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warszawskiej, wykona orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. Pawła Scheinpfluga i Ada Sari. (sopr.) W przerwie feljeton literacki, „Marja Konopnicka“, wygłosi Wł. Korycki; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego;

Katowice, (408.7) G. 13.50 Transmisje z Warszawy; 14.00 Dalszy ciąg koncertu; 14.25 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 16.15 Wł. Włosik wygłosi pogadankę z działu „Ogrodnik Śląski“; 16.30 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 19.00 Prof. dr. K. Simm: „Życie zwierząt pod równikiem; 22.55 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. programów P. R. K. St. Tymieniecki.

Porozumienie Anglji z Irlandją.

Londyn 5 października. **Rokowania prowadzone między rządem angielskim a premjerem irlandzkim de Valerą, doprowadziły do porozumienia.** W dniu **14 b. m. zwołana zostanie do** Londynu **wspólna konferencja angielsko-irlandzka**, na której **podjęte zostaną obrady w sprawie anuitetów należących się Anglji z tytułu** dzierżawy ziemskiej, **oraz innych spraw finansowych.**

Zatarg o zniżkę płac urzędników Ligi

Genewa, 5 października. Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś kwestją **redukcji płac personalu generalnego sekretarjatu Ligi Narodów.** Przeciw planowanej zniżce płac wystąpili generalny sekretarz sir **Eric Drummond** i dyr. Międzynar. Biura Pracy **Butler,** wychodząc z założenia, że **redukcja płac może nastąpić jedynie za zgodą personalu.** Uchwalono stanowisko to przedłożyć do rozstrzygnięcia **komisji prawniczej.**

Malwersacje bilansowe wiedeńskich banków.

Wiedeń. (PAT). „Wiener Neueste Nachrichten“ ogłasza rewelacje o fatalnej gospodarce w **Austrjackim** Zakładzie Kredytowym. Zakład ten był bierny już od r. 1928. Wymieniony dziennik twierdzi, że **bilanse z owego czasu były odpowiednio „fryzowane“.** Z końcem grudnia 1928 r. wystawił Zakład Kredytowy **nie pokryty czek na 15.000.000 szylingów, to samo uczynił też Ziemski Zakład Kredytowy** (Bodenkreditanstalt). Obydwa te banki **wręczyły sobie nawzajem owe czeki, skutkiem czego w bilansach obydwu banków figurowała jako gotówka suma 30.000.000 szylingów, której w rzeczywistości nie było.** Z początkiem stycznia oddano sobie nawzajem owe czeki i zniszczono je, jako już niepotrzebne.

Zamówienia sowieckie w Polsce.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.). W ostatnich dniach za pośrednictwem Sowpoltorgu zakłady przemysłowe w Polsce otrzymały **następujące zamówienia:** Ostrowieckie Zakłady Górn.-Hutnicze na **36 wagonów wywrotek wartości 80.000 dol.,** „Parowóz“ na **4 parowozy wąskotorowe** wartości 25.000 dol., Giesche na **1.500 ton cynku** wartości 80.000 dol., pozatem będą oddane zamówienia na **40 platform** Hucie Królewskiej i H. Laura wartości **45.000 dol.**

W chwili obecnej prowadzone są rokowania w sprawie dostawy **3.300 osi wagonowych, 2.000 ton ołowiu oraz 25 parowozów szerokotorowych.** Rozpatruje się również sprawę wywozu do Sowietów **sprzętu elektrycznego,** mianowicie kabli, akumulatorów itd.

NOWY AMBASADOR WŁOSKI W WARSZAWIE.

Warszawa 5. 10. (Telef. wł.). W **najbliższym** czasie ma przybyć do Warszawy **nowy ambasador** włoski **G. Bastianini, jeden z najwybitniejszych dyplomatów Italji.** Dotychczasowy charge d'affaires **L. Petrucci** obejmie **stanowisko konsula generalnego Italji w Ottawie.** Sekretarz Ambasady **A. Odenigo** powróci na dawne stanowisko konsula we Wrocławiu. Na miejsce p. Odenigo przybędzie na stanowisko pierwszego sekretarza ambasady p. **P. Cittadini.**

WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji **Klasowej padły** wygrane: po **5.000 zł.** na nry 38537 66880 150824, po **3.000 zł.** na nry: 40646 88121 113812 140376 155793, po **2.000 zł.** na nry: 16502 18784 18919 22902 32053 35307 43748 52969 60697 74836 86632 89066 90965 96455 96483 99455 101071 104199 111549 112849 126559 126910 126973 134815 135072 139343 143286 148670.

Skandaliczna tranzakcja ZUPU.

2 MILJ. 600 TYS. ZŁ. NA RATOWANIE MAJĄTKU ROZRZUTNEGO MAGNATA.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) W sprawie **transakcji ZUPU z kuratorem dóbr Jarosława Potockiego** podają następujące informacje z kół zbliżonych do ZUPU:

Kurator **ubezwłasnowolnionego Jarosława Potockiego,** właściciela dóbr Rzepichowo na Polesiu **poseł z B. B. adwokat Paschalski** (prezes **„Strzelca“) zwrócił się do ZUPU w Warszawie z prośbą o udzielenie pomocy finansowej administracji majątku. Zabiegi posła Paschalskiego były poparte przez władze administracyjne na Polesiu,** gdyż w dobrach Potockiego dochodziło ostatnio do zaburzeń na tle zalegania od kilku lat w wypłacie zarobków robotników i pensyj pracowników umysłowych, zatrudnionych w majątku. Poseł Paschalski przedstawił dyrekcji ZUPU w Warszawie **listy zastawne Wileńskiego Towarz. Kredytowego Ziemskiego na sumę minimalną 2.600.000 zł.** Kuratorjum majątku Jarosława Potockiego **nie mogło nigdzie tych listów spieniężyć. Dyrekcja ZUPU zgodziła się przyjąć wileńskie listy kredytowe ziemskie (!) pod warunkiem,** że zapła**ci za nie nie gotówką, lecz wymieni je na inne obligacje, będące w posiadaniu ZUPU,** mające **jednak łatwiejszy zbyt na rynku pieniężnym.**

Dyrekcja ZUPU postanowiła **dać obligacje B. G. K. na sumę 2.600.000 zł.** Zarówno wileńskie listy kredytowe ziemskie jak i obligacje B. G. K. mają jednak oprocentowanie i bezpieczeństwo pupilarne, przyczem okres amortyzacji obligacyj B. G. K. jest **o 8 lat dłuższy** od terminu amortyzacyjnego wileńskich listów kredytowych ziemskich.

Transakcja ta właśnie jest w toku. Dyrekcja ZUPU żąda, ażeby kuratorjum Potockiego wypłaciło przedewszystkiem zaległe płace robotnicze w dobrach Rzepichowo, wynoszące **przeszło 600.000 zł.** Równocześnie ZUPU potrąciłby zaległe wkładki ubezpieczeniowe w sumie kilkudziesięciu tysięcy zł.

—oo—

Sfery rządowe o walce z kartelami.

Warszawa 5. 10. (Telef. wł.). Agencja „Press“ ogłasza następujące niewątpliwie inspirowane informacje: Postulaty sfer rolniczych i szerokich kół konsumentów, wysuwane pod adresem przemysłu i monopoli państwowych **o obniżenie cen artykułów przemysłowych i monopolowych,** zwróciły uwagę opinji publicznej **na sprawę polityki cen, stosowanej przez kartele.** W kołach rządowych podnoszą, że **popieranie, a nawet podejmowanie przez rząd inicjatywy w dziedzinie tworzenia karteli,** bynajmniej nie wyklucza akcji rządowej, zmierzającej do forsowania **zmiany niewłaściwej polityki cen wielu karteli.** Tworzenie karteli uważają sfery rządowe **za pożądane, a nawet za nieodzowne** z punktu widzenia przeprowadzenia celowej organizacji i racjonalizacji niektórych gałęzi przemysłu.

Za koniecznością skartelizowania poszczególnych gałęzi wytwórczości przemawiają m. in. względy eksportowe i konieczność zorganizowanego występowania produkcji polskiej na rynkach zagranicznych. Sfery rządowe, które od pewnego czasu wywierają **nacisk na kartele** w kierunku przeprowadzenia obniżki cen na rynku wewnętrznym, wychodzą w tej akcji z założenia, że kartele nasze nie potrafiły przystosować swej polityki cen, naogół bardzo sztywnej, do zmniejszonej zamożności odbiorców krajowych. Rynek wewnętrzny stanowi w trosce sfer rządowych o elastyczniejszą politykę cen, moment bardzo ważny. Zwracają uwagę, że pierwsze przebłyski przełamywania się kryzysu powinny być wyzyskane przez zastosowanie **zwiększonej produkcji** i przez politykę **niskich cen na rynku wewnętrznym,** na którym ujawnia się silna konkurencja towarów zagranicznych, np. żelaza, po cenach znacznie niższych aniżeli krajowe. Jak słychać, dalsze wysiłki sfer rządowych w dziedzinie gospodarczej pójdą po linji **szczególnej dbałości o rynek wewnętrzny.**

Demonstracja bez konkretnego rezultatu

Kłopotliwa sytuacja posłów z B. B.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.). Narada w sprawie zniżenia cen kartelowych, **zainscenizowana przez B. B. miała na celu przyparcie do muru przedstawicieli wielkiego przemysłu i wykonanie na nich ataku przez czynniki rolnicze i pracownicze.** Poprostu wzmocniono pozycję **rządu przez wytoczenie nowych skarg przez tych przedstawicieli.**

Że konferencja nie doprowadzi **do żadnego konkretnego wyniku,** tego można było zgóry oczekiwać, tak samo jak naturalną była decyzja **oddania całej sprawy rządowi.** Podobno we czwartek mają się rozpocząć w rządzie **narady z przedstawicielami kartelowców** i będą **one nosiły podobnie jak konferencja w B. B. charakter formalny,** gdyż niewątpliwie rząd, który spowodował zniżkę ceny cukru, posiada plan **postępowania co do innych artykułów skartelizowanych.** Jeszcze dawniej zapowiadano, że rząd nosi się z zamiarem zniżenia cen **cementu, żelaza, drożdży itp.**

Na tle konferencji w B. B. **niektórzy posłowie sanacyjni popadli w konflikt z samymi sobą. Naprzykład poseł Wiślicki** jest członkiem karteli, ale **jako prezes** Stow. **Kupców Żyd. jest automatycznie przeciwnikiem karteli.** Wyjście znalazł dowcipne z tej sytuacji, gdyż żeby się nie deklarować po żadnej stronie, **poprostu nie przyszedł na konferencję.**

Obniżki ceny zapałek nie będzie.

Skarb pobiera 4 grosze za każde pudełko.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) W sprawie ceny zapałek komunikują, że spółka, dzierżawiąca monopol zapałczany uważa, iż **obniżenie ceny zapałek jest niemożliwe.** Spółka tłumaczy się, że **skarb państwa z każdego pudełka zapałek, kosztującego 10 gr. w detalicznej sprzedaży, zabiera 4 grosze, dalsze dwa grosze płaci hurtownikom i detalistom za pośrednictwo, jej zatem pozostaje 4 grosze za pudełko zapałek.** Szczegółowe badania po uwzględnieniu zniżki kosztów doprowadziły do wniosku, że **obniżka cen zapałek mogłaby wynieść tylko najwyżej pół grosza na pudełku,** co zdaniem dyrekcji spółki, byłoby nieistotnem dla konsumenta.

SÓL BYDLĘCA POTANIEJE.

Warszawa 5. 10. (Telef. wł.). W sferach rządowych rozpatrywana jest obecnie sprawa **obniżki cen za sól bydlęcą,** która obecnie kosztuje od 5½ do 6½ **grosza za 1 kg.** Nie jest na razie ustalone, ile zniżka wyniesie. Najlepszy gatunek soli kuchennej białej kosztuje **26 do 36 gr. za 1 kg.** Monopol może w wywozie tej soli konkurować z solą niemiecką na rynkach obcych.

—oo—

Min. Simon zaproponował udział Polski

w planowanych rokowaniach rozbrojeniowych z Niemcami.

Londyn, 5 października. **W sprawie wczorajszej konferencji angielskiego ministra spraw zagranicznych sir John Simona z premjerem francuskim Herriotem, niema dotąd żadnych bliższych informacyj. Minister Simon odmówił udzielenia jakichkolwiek informacyj, Herriot zaś ograniczył się jedynie do oświadczenia że wszystko poszło bardzo dobrze.**

Natomiast korespondent paryski dziennika konserwatywnego „Morning Post“ twierdzi, że w toku rozmowy **sir John Simon zaproponował Herriotowi, aby na planowaną konferencję londyńską, w której miałyby być reprezentowane rządy Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec,** zaproszono **również Belgję i Polskę. Propozycja zaproszenia Polski i Belgji zmierzała do łatwiejszego skłonienia Herriota do wyrażenia zgody na zwołanie projektowanej konferencji,** a to z tego względu ponieważ Herriot zaznaczył, że tak ważna kwestja jak równouprawnienie Niemiec nie może być rozważana **bez udziału sojuszników Francji a przedewszystkiem najbardziej zainteresowanych sąsiadów niemieckich.** Korespondent dowiaduje się dalej, że **na propozycję, Herriot nie dał jeszcze zdecydowanej odpowiedzi.**

Warunki Herriota.

Paryż, 5 października. Prasa francuska zaj**muje się dziś obszernie** wczorajszą konferencja premjera Herriota z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir **John Simonem,** podając bliższe szczegóły dotyczące **treści tej** rozmowy. Zdaniem dzienników, na **pierwszy** plan wybijała się kwestja **projektowanej przez Mac Donalda konferencji pięciu państw w Londynie** w sprawie **rozbrojenia i równouprawnienia.**

„Echo de Paris“ dowiaduje się, że **Herriot obstawał przy zaproszeniu na konferencję londyńską Polski i Czechosłowacji, otrzymując w tej sprawie pewne ustępstwa ze strony sir John Simona.** Przy tej sposobności dziennik zaznacza, że Herriot podczas ostatniego pobytu **w** Genewie **zaciągnął wobec Polski i państw Małej Ententy pewne zobowiązania,** które stoją w sprzeczności z zamiarem angielskim zwołania konferencji pięciu państw.

Wedle **„Matina“** Herriot **nie udzielił Simonowi ostatecznej odpowiedzi** uzależniając decyzję francuską w sprawie udziału w konferencji od **wyjaśnienia pewnych spraw.** Chodzi mianowicie Herriotowi, **czy Londyn uzyskał na to zgodę Berlina,** dalej pragnie Francja wiedzieć, **pod jakimi warunkami Niemcy miałyby wrócić na konferencję rozbrojeniową,** a wreszcie **czy Niemcy w dalszym ciągu podtrzymują warunki, od spełnienia których uzależniły swoją współpracę na konferencji rozbrojeniowej.** Ostateczne stanowisko w kwestji konferencji londyńskiej zajmie rząd francuski dopiero **po porozumieniu rządu angielskiego z rządem niemieckim. „Journal“** dowiaduje się, że Herriot postawił jeszcze dwa warunki: aby planowana konferencja odbyła się **nie w Londynie, lecz w Genewie,** oraz aby zaproszono na nią **Belgję i Polskę.**

ZASTRZEŻENIA OPINJI FRANCUSKIEJ.

Paryż, (PAT.) O rozmowie, jaka odbyła się wczoraj między szefem rządu francuskiego a Simonem informują, że **poruszono m. in. sprawę odroczenia sesji prezydjum konferencji rozbrojeniowej.** Co się tyczy konferencji 4 lub 5 mocarstw w Londynie, to według opinji tutejszych kół parlamentarnych Francja powinna wziąć w niej udział jedynie pod 3 warunkami: **1) spotkanie odbędzie się nie w Londynie, ale w Genewie, 2) ze zgodą małych państw zainteresowanych w tej sprawie w równym stopniu, co mocarstwa wielkie, 3) Konferencja 5 mocarstw niema prawa zawierania żadnych umów,** lecz jedynie może upoważnić do wystąpienia z propozycjami, które mogą być ratyfikowane tylko przez konferencję rozbrojeniową. Do warunków wymienionych dodać należy żądanie, aby Niemcy zmieniły taktykę.

NIEMCY OFICJALNIE ZAWIADOMIONE O KONFERENCJI.

Berlin, (PAT). Charge d'affaires ambasady angielskiej w Berlinie Nawton złożył wizytę sekretarzowi stanu w urzędzie spraw zagranicznych. W czasie tej wizyty **zakomunikował ustnie oficjalne zaproszenie Niemiec na konferencję mocarstw w Londynie.**

Sekretarz **Bülow** udzielić miał odpowiedzi, **pokrywającej się z treścią wydanego wczoraj komunikatu Biura Conti o stanowisku rządu w tej sprawie.** Według doniesień prasy porannej rząd niemiecki **jest zasadniczo skłonny wziąć udział w konferencji, jednak po otrzymaniu pewnych gwarancyj.** W związku z tem w dniach najbliższych rząd zamierza na drodze dyplomatycznej **wysondować opinję w Paryżu i Londynie.** Od wyniku tej akcji zależeć będzie ostateczna decyzja rządu niemieckiego. „Der Tag“ pisze, że Niemcom chodzi o to, **aby nie znaleźć się na konferencji wobec jednolitego frontu mocarstw.** „Voss. Ztg.“ zaznacza, że decyzja leży w ręku Francji, a rozmowy dyplomatyczne w najbliższych dniach powinny wyjaśnić, czy życzenie Niemiec powrotu na konferencję rozbrojeniową da się zrealizować.

10 GOSPODARSTW W N. TARGU SPŁONĘŁO.

Kraków. (PAT). Donoszą z Nowego Targu, że dzisiaj wybuchł tam pożar w domu niej. Józefa Benedykta. Ogień strawił 10 zabudowań gospodarczych łącznie. Przypuszczalna szkoda wynosi 34.000 zł. oprócz inwentarza. Ofiar w ludziach nie było.

—oo—

Tarnów, (PAT.) W czasie pogrzebu ś. p. Kleszyka komuniści żydowscy zachowywali się do tego stopnia **arogancko, że prowadzący kondukt żałobny ks. Fortuna musiał opuścić kondukt.** Na cmentarzu jeden z komunistów wygłosił mowę, a zebrani komuniści odśpiewali międzynarodówkę, wywołując wielkie oburzenie wśród uczestników pogrzebu.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) **Kapitan Karpiński** wystartował **z Aleppo do Teheranu.**

—o—

CHAPLIN ZATRUŁ SIĘ NIEŚWIEŻEM MIĘSEM.

Nowy Jork, 5 października. Wedle doniesień z Hollywood artysta filmowy Charlie Chaplin zachorował przy objawach zatrucia. Sądzą, że uległ on **zatruciu nieświeżem mięsem.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 126

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Nie mógł już znaleźć słowa modlitwy, czuł, że wzbierają w nim straszne, nieprzytomne bluźnierstwa. Jeszcze chwila, a popełni ostatnie szaleństwo, rzuci się w morze śmiercią ziejących płomieni, lub da się kolegom bagnetami rozpruć na ulicy. Niech i on zginie, kiedy wszystko się wali! Pocóż ma żywym wyjść z tej strasznej nocy?

A jeszcze przed kilku godzinami wierzył, że podpala cara Mikołajową tyranję, że tron dla księcia Reichstadt gotuje!

Książę Reichstadt umrze w cesarskiem więzieniu, a Polacy wymordują się sami, by ślad po nich żaden nie został!

Szloch wstrząsnął jego piersią.

Wszystko więc na nic, wszystko daremnie! Straszliwe z marzeń zbudzenie!...

O, Danuśka, jedyna Danuśka!

Pocóżem ciebie poznał, dziewczyno?

Oczy sobie wypłaczesz, we złach utopisz nieszczęście...

A mieliśmy żyć razem, mieliśmy tak być szczęśliwi!

— Nie, nie! — zbuntował się ostatnim odruchem. Nie mogę cię tak porzucić... to byłoby zbyt straszne! zbyt straszne...

W tej chwili wstrząsnęły nim strzały, co padły tuż obok przed bramą.

Dwa szare szynele szukały schronu za podmurowaniem żelaznego ogrodzenia dziedzińca.

— Moskale! — rozpoznał Dawidowski.

Zbudziła się w nim nagła zaciekłość bojowa. Odżyły siły stracone. Tych dwóch żołdaków zapłacić mu miało za wszystkie zawody tej nocy.

Przypadł znienacka do bliższego i nim się ogłupiały walką spostrzegł, wyrwał mu karabin, wywinął błyskawicznego młyńca i kolbą wprost między oczy... jak niegdyś w austrjackiego żandarma! Tylko, że teraz z kałmuckiego łba zrobiła się miazga. Bryznęła fontanna krwi i mózgu. Moskal runął i zarył się w żwirze. A nim się drugi zdążył zasłonić bagnetem, już broń jego była podbita, a krwawa kolba, jak taran, gruchnęła go w pierś, że tylko rozłożył ramiona, wypuścił broń i nawznak się zwalił.

Pierwszy odwet był już dokonany.

Zwycięzca stał, zdyszany gwałtownym wysiłkiem, starając się pojąć dopiero, że to tak szybko się stało. Ani się obejrzał, jak zabił dwóch ludzi. Czyn ten jednak ożywił go i dodał mu nieco ducha. Nie miał żadnych skrupułów. Mimo, że wyczerpany był i głodny (od południa nie miał nic w ustach!), wybiegł z karabinem na ulicę.

Tam już tymczasem zlikwidowało się starcie i było prawie pusto. Ale odgłosy strzałów powiodły go w kierunku Bielańskiej, prawie zatłoczonej oddziałami, które zgromadzili insurgenci. Od strony arsenału cichła już strzelanina, natomiast rosła wrzawa, której znaczenie trudno było przesądzić.

Jednocześnie ktoś z cywilów w oczach Dawidowskiego przybiegł do najbliższego oficera 3-go pułku z alarmem, że generał Potocki gromadzi na placu Bankowym wierne sobie kompanje wojsk polskich, by wespół z generałem Żymirskim, który na czele większych sił zajął wyczekujące stanowisko na placu Broni, osaczyć i zgnieść powstańców wokół arsenału.

Wiadomość była piorunująca i wywołała wielkie zamieszanie. W braku wspólnego dowództwa każdy oficer działał na własną rękę. W takiej sytuacji lada chwila mógł powstać popłoch i z trudem zgromadzone siły poszłyby w rozsypkę.

Widział to i słyszał podchorążak. Zdało mu się nagle, że odkrył tajemnicę tragicznych powikłań nocy.

— Prowokacja! — błysnęło mu przypuszczenie.

W jednej chwili przypadł do niemłodego już, nędznie odzianego człowieka, który siał tą wieścią panikę, i odepchnął go od oficerów kolbą tak silnie, że się biedak zatoczył w szeregi żołnierskie.

— Chwyćcie go i zatrzymajcie! — krzyknął, nie oddawszy honorów oficerom. — I nie wierzcie ni słowa! To fałsz! Ktoś ich porozsyłał po mieście, by nas judzili przeciw sobie! Byśmy się sami w pień wzajem wycięli!... Nie wierzcie, na Boga!...

Tymczasem poturbowany, jęcząc, jął się zaklinać, że powiedział prawdę, że każdy stwierdzić ją może...

Obaj oficerowie nie wiedzieli teraz, co począć.

— Ktoś jest, zuchwały sierżancie — huknął nań jeden — co samopas grasujesz i stać nie umiesz przed szarżą?

Nim Dawidowski zdążył sprężyć się i sprezentować, krzyk jeden z ust do ust podawany spiętrzył się nad ulicą:

— Arsenał zdobyty! Arsenał zdobyty!

Wieść ta wszystkich porwała na nogi: trwożnych i upadłych na duchu, ziębniętych i głodnych, wojsko i lud, który jak burza rzucił się po broń. W jednej sekundzie zmieniło się wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.